Nr. 259. We Lwowie Piątek dnia 16. Września 1892. Rok XXV.

# DZIENNIK POLSKI



wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

## Dwa kartele.

Lwów 15. września.

Rewolucja byłaby naturalnie za dużo powiedzieć, ale coś w rodzaju rewolucji przygotowuje się w organizacji stronnictw niemieckiego parlamentu i sejmu pruskiego. Dyskusja na ten temat jest dzisiaj w pismach rzeszy niemieckiej — mimo reformy wojskowej i mimo cholery, które zaprzątają umysły — dominującą. Impuls do tej dyskusji dał tegoroczny zjazd katolików w Moguncji i artykuł o tym zjeździe, zamieszczony w półurzędowej *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, o którym mieliśmy już sposobność pisać. A przybrała ta dyskusja takie rozmiary, że z Berlina zapowiadają utworzenie w niedalekiej przyszłości dwóch wielkich karteli: czarnego i czerwonego. Pod pierwszym zszeregują się wszystkie żywioły konserwatywne bez względu na wyznanie, a więc katolicy i protestanci, pod drugim wszystkie obozy wolnomyślne i liberalne. Jeżeli konserwatyści zbierają siły, w takim razie muszą też umysły postępowe się zjednoczyć — woła dzisiaj prasa liberalna.

Skąd to zaniepokojenie postępowców i wolnomyślnych? Cóż wzbudziło w nich tyle strachu? Powiedzieliśmy już, że artykuł organu kanclerskiego, pochwalającego taktykę katolickiego centrum, wywołał popłoch w obozie liberalnym. Za czasów kanclerstwa księcia Bismarka nie zrobiłby podobny artykuł wrażenia, wiedziano bowiem, że ks. Bismark jutro może chłostać tych samych, których dziś chwali. Inaczej jednakże ma się rzecz z hr. Caprivim. Dzisiejszego kanclerza niemieckiego liberałowie mają w posądzeniu, że jest skrajnym konserwatystą, że sprzyja centrum, a każdy, najdrobniejszy nawet szczegół, potwierdzający rzekomo to przekonanie, wywołuje gwałtowną burzę w liberalnej prasie niemieckiej.

Podczas ostatniego objazdu Bismarka, organ jego, *Hamburger Nachrichten*, puścił w świat pogłoskę, że Caprivi właściwie Windhorstowi zawdzięcza swoje dojście do władzy, że już pięć lat temu, Windthorst w pewnem kółku miał powiedzieć, iż najwłaściwszym następcą dla Bismarka byłby generał Caprivi. Następca p. Pindtera w dzienniku hamburskim, licząc widocznie na krótką pamięć niemców swoich, zapomniał, iż sam *Hamburger Nachrichten*, gdy Bismarkowi to było na rękę, twierdził, iż nikt inny tylko sam kanclerz żelazny cesarzowi zakazał generała Capriviego na swego następcę.

Większa część dzienników berlińskich, z wyjątkiem narodowo liberalnych, wyśmiała puszczoną przez *Hamburger Nachrichten* bajkę o Windhorście i Caprivim. Tymczasem dziś nawet w organach, o tendencjach p. Richtera, bajka ta znajduje echo, choć może jeszcze nie zupełną wiarę. A jakkolwiek *National Zeitung*, powołując się na informacje, zaczerpnięte z najpewniejszego źródła, twierdzi stanowczo, że hr. Caprivi nie ma nic wspólnego z artykułem *Norddeutscherki* o centrum, dzienniki liberalne zapewnieniom tym nie wierzą, lub przynajmniej udają, że nie wierzą.

Liberałowie nie mogą zapomnieć Capriviemu tego, że za jego rządów hr. Zedlitz zaprojektował i w ministerstwie przeprowadził ustawę szkolną, liczącą się z życzeniami żywiołów konserwatywnych, a w pewnym stopniu także z życzeniami centrum; że on, obok hr. Zedlitza, najgorliwiej stawał w obronie tej ustawy; że on pierwszy przy tej sposobności proklamował hasło: chrześcijaństwo, lub ateizm.

Wprawdzie za tych samych rządów hr. Capriviego ustawa szkolna następnie została cofniętą, ale liberałowie nie zapominają o tem, że, jakkolwiek Caprivi pozostał na stanowisku kanclerza, to usunął się ze stanowiska prezesa gabinetu pruskiego, na którym za ustawą szkolną się angażował, manifestując tym sposobem, że cofnięcie nastąpiło wbrew jego woli. Widzą oni dalej, że usunięcie się hr. Zedlitza z ministerstwa pruskiego faktycznie żadnej nie sprowadziło zmiany. Na miejsce hr. Zedlitza wszedł Bosse, który dotychczas w niczem nie zmienia kierunku, zapoczątkowanego przez hr. Zedlitza; opróżnione przez ustąpienie Capriviego z ministerstwa pruskiego stanowisko zajął hr. Eulenburg, którego nikt nie posądza o liberalne tendencje, ustąpił natomiast wielce liberałom sympatyczny minister Herrfurth, którego teka przeszła na prezesa gabinetu, Eulenburga.

Stronnictwa liberalne widzą w tych okolicznościach pewne dla siebie niebezpieczeństwo i stają się wobec rządu coraz bardziej podejrzliwemi. Wiec katolicki w Moguncji — na którym stronnictwo centrum z całą stanowczością wypowiedziało swoje postulaty, streszczone ostatecznie w końcowem przemówieniu hr. Ballestrema — zaniepokoił liberałów tembardziej, że głosowanie wyborców katolickich za kandydatem konserwatywnym w okręgu wyborczym Sagan-Sprottau wykazało, iż pomiędzy centrum a konserwatystami istnieje pewne porozumienie.

Centrum i konserwatyści [illegible] dziś wię[illegible] w izbie pruskiej, a liberałowie nie łudzą się pod tym względem, wiedzą raczej bardzo dokładnie, że gdyby przy najbliższych wyborach te dwa stronnictwa nawzajem się popierały, a rząd, choćby tylko moralnie je poparł, nie pomogłoby nic mobilizowanie liberalnej burżoazji, straszenie jej widmem czarnej reakcji, w sejmie pruskim, a może nawet w parlamencie niemieckim miałyby znaczną przewagę żywioły konserwatywne.

Oto przyczyna, dlaczego tak wielką wrzawę w prasie liberalnej wywołał artykuł *Norddeutscherki*, wzbudzający obawę, iż rząd przechyla się stanowczo na stronę centrum i konserwatystów.

Wrzawa ta jednakże nie zmieni położenia rzeczy. Wprawdzie rząd pruski wyparł się wspólności z objawami uznania dla organizacji i siły centrum, pozostawiając odpowiedzialność za nie wyłącznie panu Pindterowi, wprawdzie organa liberalne straszą konserwatystów niebezpieczeństwem sojuszu z centrum i jego aspiracjami, opierającemi się rzekomo wyłącznie na gruncie katolickim, jednakże coraz bardziej staje się widocznem, iż przyszła walka stronnictw będzie się toczyła pomiędzy „czarnym" a „czerwonym" kartelem.

## Fundusz pożyczkowy na budowę szkół.

Na ostatniej sesji przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu wniosek p. Merunowicza o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół, Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czy kapitały, będące własnością majątku zarodowego krajowego funduszu szkolnego, mogłyby być użyte na utworzenie takiego funduszu pożyczkowego dla gmin wiejskich przy równoczesnem zobowiązaniu funduszu krajowego do płacenia odsetek i stopniowego spłacania tych wypożyczonych kapitałów Radzie szkolnej krajowej.

Na zapytanie Wydziału krajowego o opinię, oświadczyła się Rada szkolna krajowa za utworzeniem funduszu pożyczkowego na budowę szkół, w sposób, przez Sejm wskazany.

Rada szkolna kraj. podniosła mianowicie, że majątek zarodowy funduszu krajowego stanowią kapitały, tudzież realności i inne prawa, będące przedtem własnością funduszów szkół normalnych, które w dawnych czasach z rozmaitych źródeł powstały. Fundusze te zostały w r. 1873 oddane w zarząd Wydziałowi krajowemu.

Ponieważ po myśli §. 34. ustawy krajowej z d. 2 maja 1873, zarząd funduszu krajowego należy do Wydziału krajowego, przeto Rada szkolna kraj. jest zdania, że co do użycia majątku zarodowego, a w szczególności kapitałów, będących własnością krajowego funduszu szkolnego, na utworzenie funduszu pożyczkowego zasadniczo nie może zachodzić żadna przeszkoda, jeżeli Sejm zagwarantuje całość tego kapitału i przyjmie zobowiązanie, że fundusz krajowy opłacać będzie przez cały okres czasu, jak długo trwać ma użycie kapitału zarodowego na fundusz pożyczkowy, przypadające od tego kapitału odsetki, które corocznie w dochodach funduszu szkolnego krajowego wstawione być mają.

Rada szkolna kraj. proponuje użycie na ten cel kapitału, złożonego w efektach 214.600 zł. W przypuszczeniu, że Sejm uchwali utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół, nie wstawiła Rada szkolna kraj. do preliminarza budżetu szkolnego na r. 1893 żadnej kwoty na pożyczkę na budowę szkół, na który to cel uchwalił Sejm na r. 1892 kwotę 16.800 zł.

Uchwalana dotychczas przez Sejm corocznie kwota, jako zasiłek zwrotny na budowę szkół, okazała się — według oświadczenia Rady szkolnej krajowej całkiem niedostateczną, gdyż wystarczała zaledwie na obdzielenie kilkunastu gmin pożyczkami. Ponieważ gminy wiejskie nie posiadają w regule majątku, któryby mógł być użyty na budowę szkół, przeto według postanowień ustawowych, koszta budowy szkół pokrywają strony konkurencyjne, a wskutek tego obowiązana jest ludność składać na ten cel kwoty, które w najliczniejszych wypadkach kwotę podatkową kilkakrotnie przewyższają. Tak wysokich datków lud nie jest w stanie naraz złożyć, a prócz tego nasuwają się i te trudności, że znaczniejsze obszary kraju nawiedzane są od dłuższego szeregu lat klęskami elementarnemi oraz, że gminy ponosić muszą częstokroć jeszcze inne znaczne a nie cierpiące zwłok wydatki. W tych warunkach gminy wiejskie nie są w stanie w całości pokryć i naraz wydatków na budowę i wewnętrzne urządzenie szkół, wynoszących zwyczajnie 2.000 do 3.000 zł., a w skutek tego w licznych gminach szkoły, już od kilku lat zorganizowane, dla braku budynku szkolnego dotąd nie mogły wejść w życie. W r. 1890/1 istniało 209 szkół, zorganizowanych a nieczynnych dla braku budynku, zaś 855 szkół czynnych miało budynki nieodpowiednie.

W celu osiągnięcia pomyślniejszych rezultatów nauk i w ogóle rozwoju szkolnictwa, zachodzi więc — zdaniem Rady szkolnej krajowej, konieczna potrzeba przyjścia w pomoc gminom, a najodpowiedniejszym środkiem ku temu byłoby utworzenie znacznego funduszu, z którego możnaby udzielać gminom wiejskim pożyczek bezprocentowych, spłacalnych przez dłuższy szereg lat. Tworząc fundusz pożyczkowy na budowę szkół, już w przyszłym roku możnaby udzielić pożyczek przeszło 200 gminom, a tym sposobem stanęłoby w niedługim czasie przeszło 200 budynków szkolnych w gminach, w których budynków dotąd, pomimo, że szkoły są już dawno zorganizowane, albo wcale nie ma, lub też w których budynki istniejące znajdują się w tak lichym stanie, że zachodzi konieczność zamknięcia ich ze względów higenicznych.

Co do sposobu, w jaki fundusz pożyczkowy będzie użyty i administrowany, zaproponowała rada szkolna kraj. następujące zasady:

Gotówkę, uzyskaną ze spieniężenia efektów wartościowych, przeznaczonych na utworzenie funduszu pożyczkowego, a w przyszłości także raty, wpływające ze spłat udzielonych pożyczek rada szkolna krajowa, która tym funduszem będzie administrować, składać będzie celem fruktyfikacji na *conto current* w Banku krajowym i podnosić z tego banku w miarę potrzeby pokrycia udzielanych pożyczek, odpowiednie kwoty, zaś wypłaty pożyczek uskuteczniać będą zarządy podatkowe.

Czas trwania funduszu pożyczkowego ustanawia się na lat 20, t. j. po koniec roku 1912. W ciągu roku 1893 użyty zostanie cały fundusz pożyczkowy na udzielanie gminom bezprocentowych pożyczek, spłacalnych w 10 rocznych ratach, a od tej zasady odstąpi rada szkolna krajowa w tych wypadkach, gdzie gminy same złożą deklarację, że udzieloną im pożyczkę życzą sobie spłacić w krótszym okresie czasu.

Wpływające w roku 1894 i w latach następnych aż do roku 1902 włącznie raty pożyczkowe, będą użyte na udzielanie dalszych pożyczek, które z końcem roku 1902 ustanie, tak, że już począwszy od roku 1903 spłacone raty pożyczkowe będą pobierane jedynie na zwrot kapitału funduszu pożyczkowego, który do roku 1912 zostanie w zupełności pokryty. Przy udzielaniu pożyczek będą uwzględniane przedewszystkiem te gminy, w których szkoły zostały zorganizowane, lecz dla braku budynku szkolnego dotąd wejść w życie nie mogły, następnie gminy w których istnieją budynki w lichym stanie, wreszcie gminy w których przez przekształcenie szkół jednoklasowych na więcejklasowe zachodzi potrzeba rozszerzenia budynku szkolnego.

Wydział krajowy podziela w zupełności zapatrywanie rady szkolnej krajowej i sądzi, że wobec oczywistych korzyści, które utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół dla oświaty ludności krajowej zapewnia, może wnioski rady szkolnej krajowej jak najusilniej do przyjęcia zalecić.

W tym też duchu przedstawił Wydział krajowy Sejmowi wnioski, z uwagą, iż majątek, który na ten cel może być użyty, wynosi dziś 214.781 zł. 5 ct.

## Subwencje dla teatrów polskich we Lwowie i Krakowie.

Komisja budżetowa załatwiła w dalszym ciągu na podstawie sprawozdania p. Stanisława hr. Badeniego, pozycje budżetu krajowego, odnoszące się do subwencjonowania teatrów, Towarzystw muzycznych i śpiewackich.

Uchwalono tedy dla teatru w Krakowie do rozporządzalności Wydziału kraj. 8.000 zł.

Co do teatru we Lwowie, podnosi komisja w swem sprawozdaniu, że aż do r. 1892 przeznaczał Sejm prócz subwencji w kwocie 20.000 zł. dla teatru i opery polskiej we Lwowie, kwotę 4.200 zł. jako zasiłek stały, wypłacany fundacji hr. Skarbka z tytułu zobowiązania, kontraktem, między wydziałem stanów a śp. Stanisławem hr. Skarbkiem w roku 1845 zawartym, przyjętego. Obowiązek ten ustał z dniem 5. kwietnia 1892, gdyż w tym dniu ustał także obowiązek fundacji Skarbkowskiej, utrzymywania teatru polskiego we Lwowie. Według brzmienia powyższego kontraktu, subwencja 4.200 zł. przeznaczoną była do 28. marca 1855 na rzecz funduszu emerytalnego aktorów polskich, od tego dnia zaś na rzecz przedsiębierstwa teatru polskiego we Lwowie. Z tego też powodu od r. 1855 fundacja skarbkowska zasiłek stały w kwocie 4.200 zł. w całości każdoczesnemu przedsiębiorcy teatralnemu oddawała.

Gdyby przeto Sejm, z powodu, że zgasł już obowiązek fundacji skarbkowskiej utrzymywania teatru polskiego, chciał skreślić z preliminarza w r. 1893 zasiłek stały, przez tę fundację dotąd pobierany w kwocie 4.200 zł., byłoby to tylko zmniejszeniem subwencji, którą teatr polski we Lwowie pobiera, czego wobec potrzeb sceny polskiej we Lwowie, ani Wydział krajowy, ani komisja budżetowa Sejmowi doradzać nie może.

Komisja budżetowa podnosi następnie, i obecnie jest obowiązkiem Wydziału kraj., zażądać od fundacji skarbkowskiej oddania funduszu emerytalnego, który od czasu upływu przywileju ma być przez Wydział krajowy administrowany.

Komisja podnosi następnie, że stanu sceny polskiej w ostatnich czasach pomyślnym nazwać nie można i stwierdza zarazem, iż Wydział krajowy z całą stanowczością zażądał od dyrekcji teatru, by braki, przez komisję artystyczną wskazane, usunęła. W szczególności podnosi komisja słuszne żądanie Wydziału kraj., by repertoar na cały sezon teatralny do wiadomości komisji artystycznej podanym został. Byłoby wskazanem, by repertoar ten podanym został także do publicznej wiadomości, by się sama publiczność przekonać mogła, jaka kierowała myśl przewodnia dyrekcją przy układaniu repertoaru, a następnie czuwać, by program, przez samą dyrekcją ułożony, wypełniony został.

Na razie podnosi komisja pozyskanie dla teatru polskiego we Lwowie znakomitej siły w osobie p. Żelazowskiego, co uważa za zadatek, choć jeszcze nie za pewność, lepszej przyszłości sceny polskiej we Lwowie.

Komisja wnosi subwencję na dramat i komedję 14.200 zł. na operę 10.000 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego.

## List Harrisona.

W Stanach Zjednoczonych przedmiotem ogólnej dyskusji jest przyszły wybór prezydenta. Dla tego też niepodobna się dziwić Harrisonowi, iż stara się udowodnić swym wyborcom, że wybór jego jest najkorzystniejszym dla Stanów. W tej tendencji wydał przeto list, wystósowany do komitetu popierającego jego kandydaturę. Znaczną część tego memorjału poświęca autor sprawom polityki cłowo-handlowej, udowodniając równocześnie, że Stany dzięki tej właśnie polityce republikanów, a w szczególności dzięki billowi Mac-Kinleya znajdują się obecnie w sytuacji ekonomicznej, wyjątkowo korzystnej. Należy zatem — myśl memorjału — uprawiać i nadal tęże politykę, jako jedynie korzystną wobec przemysłowego przywozu Europy i — pozostawić u steru partję republikańską wraz z jej prezydentem.

Ciekawe daty przytoczył w swem piśmie Harrison *in usum* komitetu wyborczego. Położenie rolników jest korzystne, ponieważ ceny ziemiopłodów poszły w górę. Tak samo dobrze dzieje się robotnikom z powodu podwyżki w płacach. Przemysłowcom powodzi się świetnie, ponieważ cło ochronne przyczyniło się do rozwoju przemysłu fabrycznego, a nawet spowodowało powstanie zupełnie nowych gałęzi produkcyj. Słowem zapanował w Stanach wiek złoty, płynący dla wszystkich mlekiem i miodem.

Akcja wyborcza, zda się, zaćmiła, punkt widzenia prezydenta i jego zwolenników. Dość rzucić okiem na jeden, jedyny punkt, poruszony w rzeczonym memorjale dodatnio, w istocie zaś stanowiący jeden z najbardziej krzyczących punktów spornych w społecznych stosunkach Stanów. Mamy tu na myśli kwestję płacy robotników. Harrison wynosi pod niebiosa szczęśliwą dolę robotników w chwili gdy w całych Stanach rozlega się echo formalnej wojny robotniczej, w takich rozmiarach, w jakich jej stara Europa nie oglądała. Nie tylko rząd kartaczuje bastujących, ale i robotnicy strzelają z dział do wojsk rządowych.

A teraz przejdźmy do cyfr, wcale naiwnie zestawionych w rozmaitych ustępach listu. I tak w jednym ustępie sławi Harrison fakt, iż płaca robotników wzrosła o ¾—1%, podczas gdy w innem miejscu zaznacza, że ceny ziemiopło-

---

5)

# MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy [?]).

I wyprowadziła córkę. Chciała ją zaprowadzić do swojego pokoju, chciała ją tam pepieścić, utulić. Ale Klimunia uczuła raptem jakąś zimną, lodowatą siłę, która w nią wstąpiła i oświadczyła z przerażającym spokojem, że chce pójść do bawialni i resztę wieczoru spędzić z rodzeństwem. I poszła i zaczęła rozmawiać z Helenką i spytała jej się niby obojętnie o to, co o niej mówią ludzie po hotelach w Monachjum, i wyciągnęła tę głupią kobietę na to, że wszystko jej opowiedziała, co do słowa prawie tak, jak przed paru dniami przy wieczerzy i nie okazała słuchając, ani oburzenia, ani jakiegokolwiek wzruszenia. A kiedy Helenka wszystko już wyrecytowała, spytała się jej tylko z bolesnym uśmiechem:

— I cóż ty o tem wszystkiem myślisz, Helenko!

— A cóż mam myślić? Myślę, że to zwyczajne plotki. Zresztą ty mi powiesz najlepiej co w tym jest prawdy?

— Bardzo dużo, ale nie wszystko — odrzekła Klimunia zimno i zaczęła się Adasia wypytywać o paryską wystawę.

Pani Michalina nie mogła tego słuchać. Zresztą była niespokojną o męża. Wróciła tedy do kancelarji, gdzie zwykła była teraz z nim spożywać wieczerzę. Zastała go rozbudzonym i dość ożywionym, a przy nim zastała Kornela. I wtedy rozpoczęło się opowiadanie. Kornel opowiadał autentyczne dzieje tego co się stało w Hohenschwangau. Pani Michalina przyrywała opowiadanie zapytaniami i napłakała się przytem niemało. Major słuchał spokojnie, milcząc, obojętnie, tak, jakby rzeczy znajomej. Tylko przy niektórych szczegółach podnosił głowę, patrzał uważnie w oczy Kornela i niby coś mruczał do siebie.

Gdy Kornel skończył, rzekł major: — Wszystko to wiedziałem. Ale dobrze, żeś to przy mnie opowiedział, bo były tam niektóre rzeczy, które mi były wypadły z pamięci. Teraz idźcie sobie stąd i przywołajcie tutaj służbę; niech mnie do łóżka poniesie.

Kiedy Kornel wychodząc, okazał matce zadziwienie z powodu ostatnich słów majora, wytłumaczyła mu je, mówiąc:

— Widzisz, biednemu ojcu zdaje się teraz, że miewa jakieś widzenia, które mu objawiły, co się tam stało i co ma w przyszłości robić. Zresztą pewnie domyślił się wielu rzeczy, bo to był zawsze człowiek bardzo rozumny i dziwnie przenikliwy!

Potem powiedziała najukochańszemu, najzaufańszemu i najrozumniejszemu synowi swojemu, jaki jej ojciec list podyktował.

— Ha!.. Nie wiem, co z tego wszystkiego będzie — rzekł Kornel smutnie.

XXX.

Klimunia tej nocy nie zmrużyła oka. Leżała w łóżku w towarzystwie czarnych wspomnień niedawnej przeszłości. Nigdy tak wyraźnie, jak dziś, nie czuła tego, że zmarnowała sobie życie. Kiedy wstała, była blada, milcząca, zamknięta w sobie. Powiedziała wszystkim dzień dobry, a potem przebywała pośród mieszkańców dworu w Rajach, nie obcując z nimi wcale. Było tak aż do chwili, w której Kazimierz Oszmiański zjawił się w Rajach.

Kazimierz słyszał całe opowiadanie Helenki i potem domyślił się, że przyjazd Klimuni i ów list, który sprowadził ponowną chorobę majora, były jakiemś potwierdzeniem dziwacznego opowiadania. Oczywiście, ani przez chwilę nie przypuszczał, aby miłość Klimuni dla króla i poczwarny, a pozbawiony sensu pomysł wspólnego zamordowania Wilhelma były prawdą. Najpierw wiedział na pewne, że Klementyna nie była nawet w stanie pomyśleć taką ohydę; potem był pewny, że Klimunia jego tylko kochała. Mimo to nie wyznała mu tej miłości. Była tedy nieskalanie czystą, była niezachwianie wierną żoną dla wstrętnego dla niej męża. A przecie niewytłómaczonym jakimś zbiegiem okoliczności, stała się ofiarą oszczerstw, pośmiewiskiem ludzkiem, żoną wygnaną. Była bardzo, była niewinnie nieszczęśliwą i ta myśl wzmagała w trójnasób miłość, którą Kazimierz czuł dla Klementyny.

Jednak — rzecz dziwna — to nieszczęście, które spotkało najukochańszą istotę, nie zasmuciło bynajmniej Kazimierza — owszem, ucieszyło go. Odkąd był przekonany, że Klementyna została gwałtem wyrzuconą z małżeńskiego związku, czuł się swobodniejszym, weselszym. Coś mu szeptało nieustannie do ucha: — Ona teraz będzie twoją własnością, Kazimierzu! Już miłości swojej nie potrzebujesz przed nią ukrywać; wobec Boga jest wolną, chociaż jest dotąd skrępowaną wobec ludzi.

Z tą myślą w sercu i głowie, kazał konie zaprządz, skoro się tylko dowiedział, że Klimunia przyjechała do Rajów, a jechał do niej z takiem uczuciem, jak chłopiec, jadący się starać o rękę bogdanki. Zajechał, wyskoczył z wózka, a zanim jeszcze poszedł do majora, jakby przeczuciem jakiemś wiedziony, zrzuciwszy w sieni burkę, którą był wdział dla słoty, pobiegł do bawialni i zastał tu Klimunię, stojącą w ciemnogranatowej sukni przy fortepianie. Więcej nie było w pokoju nikogo. Klimunia słysząc kroki Kazimierza, zwróciła się ku niemu natychmiast i przemówiła doń z uśmiechem radości na bladej twarzy:

— Pan przyjechałeś. Jakżeż to mnie cieszy; będziemy mogli odnowić rozmowy, z których wyniosłam tak miłe wspomnienie.

Po chwili dodała cichszym głosem:

— A mam panu bardzo wiele do powiedzenia.

Kazimierz utkwił w oczach Klimuni wzrok, pełen współczucia i niewypowiedzianej miłości. Szepnął prawie:

— Pani przecierpiałaś bardzo wiele.

— Nie wiedziałam, że człowiek tyle przecierpieć może. Ale widać, że są w człowieku jakieś niespożyte siły. Chorowałam, ale nie umarłam i muszę cierpieć dalej, dalej, bez końca i kresu. A to najgorzej, że czuję, że z bolu teraz ani nie umrę, ani nawet więcej nie zachoruję. Cierpienie stanie się dla mnie żywiołem naturalnym, wśród którego będą oddychać i poruszać się niby swobodnie; ciało moje będzie zdrowe i ludzie nie poznają nawet po mnie tego, że cierpię.

— I dla czegoż to pani sobie wieczne wróżysz cierpienie? Zajechałaś teraz do przystani, możesz rzucić zasłonę na krótką, a czarną przeszłość i odtąd spoglądać w pogodne słońce przy boku tych, którzy panią kochają i rozumieją.

— Myślałam, jadąc, że tak będzie. Ale, niestety, zdaje się, że tak nie jest. Tak być nie mogło.

— Albo, cóż się stało?

— Nic się nie stało. Tylko, tam z daleka rwałam się ślepo do domu i do swoich, jak ptak więziony, który sobie nierozumnie pierś krwawi o porze odlotu, bijąc skrzydłami o martwe, nieubłagane kraty swej klatki. Zapominałam, że jestem nieodwołalnie żoną Ernesta, że nic tego związku rozerwać nie może, że jak długo nie będę siedziała jako niewolnica przy mężu, będę celem wszelkiej najszkaradniejszej obmowy, że nie ma bajki, puszczonej przez obcych, którejby swoi nie uwierzyli i że jedyną przystanią, do której mogę dążyć, jest grób, na który przyjdzie bardzo jeszcze długo czekać.

— Nie! tak nie jest przecie. Przecie każdy, który panią zna, wie, żeś pani cierpiała, żeś nie zgrzeszyła?

— A nie słyszałeś pan pięknych rzeczy, które Helenka żona Adasia, brata mego, o mnie opowiada?

— Przebóg! A jakimże sposobem doszły te bajeczne głupstwa do uszu pani?

— Ojciec mi kazał spytać się o nie samej Helenki, a ona mi wszystko opowiedziała.

— Ojciec kazał?

— Tak, ojciec. I kazał za tydzień wracać do Ernesta, i przepraszać go pokornie za to, żem go odjechała. Bo to prawda, żem go sama odjechała, że on próbował mnie zatrzymać. Ale ja, panie Kazimierzu, nie jestem w stanie posłuchać ojcowskiego rozkazu. Tambym chyba po śmierć pojechała. Ratuj mnie, panie Kazimierzu!

Klimunia wyrzekła ostatnie słowa głosem, pełnym błagającej rozpaczy, który na wskróś przejął Kazimierza tak, że drgnął cały.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dów podniosły się o 18—33%. Wobec tego zupełnie uzasadnionemi są rozruchy robotnicze, koszta wyżywienia podrożały o jedną część, podczas gdy zarobek robotnika wzrósł zaledwo o jedną setną. Jak mogą ci ludzie egzystować? I jeszcze w dodatku każą im cieszyć się z świetnej pozycji.

List prezydenta daje wiele do myślenia także i pod innym względem. Stany Zjednoczone przygotowują się do wystawy w Chicago, zapraszają wszystkie państwa, by roztoczyć przed ich oczyma obraz swej twórczości. I równocześnie na czele Stanów stoi człowiek, który proklamuje ślepe trzymanie się i nadal systemu handlowego, dążącego do zabicia wszelkiego obcego przywozu i konsumpcji obcych wyrobów w Stanach? Z tego stanowiska oceniając list Harrisona, można takowy uznać jako zręczny manifest wyborczy, lecz nie przyznać mu dodatniego znaczenia z punktu polityki państwowej.

## Kółka rolnicze.

(IV.) Powiat łańcucki: „Kółek" 23 z 1136 członkami. Przewodniczyli w 9 duchowni, w 9 właściciele mniejszych posiadłości, w 3 nauczyciele, w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły te „Kółka" razem 126, czasopism miały 63, książek 2047, sklepików 21. Powiat limanowski: „Kółek" 20 z 536 członkami. Przewodniczyli w 3 duchowni, w 2 właściciele dóbr lub dzierżawcy, w 12 pos. mniej. własn., w 2 nauczyciele. Ilość odbytych zgromadzeń wcale pokaźna, bo 224. Czasopism miały 51, książek 1105, sklepików tylko 3. Pow. liski: 2 „Kółka" — oba upadły. Pow. lwowski: „Kółek" 20 z 612 członkami. Przewodniczyli w 4 duchowni, w 3 właściciele dóbr lub dzierżawcy, w 6 właściciele mniej. pos., w 1 nauczyciel, w 5 inne osoby. Zgromadzeń było 147, czasopism miały 43, książek 1698, sklepików 8. Powiat mielecki: „Kółek" 21 z 1319 członkami. Przewodniczyli w 6 duchowni, w 2 właściciele dóbr lub dzierżawcy, w 11 właśc. mniej. pos., w 2 nauczyciele. Zgromadzeń odbyły 240, miały czasopism 63, książek 1520, sklepików 11. Pow. mościski: „Kółek" 13 z 368 członkami. Przewodniczyli w 2 duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 7 właśc. mniej. pos. Zgromadzenia odbywały tylko 3 „Kółka" razem 86, czasopism miały 26, książek 496, sklepików 4. Pow. myślenicki: „Kółek" 33 (największa ilość z wszystkich powiatów) z 2610 członkami. Przewodniczącymi byli po największej części właściciele mniej. pos., bo w 19 „Kółkach", w 5 byli duchowni, w 2 właściciele dóbr lub dzierżawcy, w 5 nauczyciele ludowi, w 2 inne osoby. Zgromadzeń odbyły 341, czasopism miały 77, książek 1797, sklepików 16. Pow. nadwórniański miał 1 „Kółko", które jednak rozwiązano. Pow. niski: „Kółek" 12 z 497 członkami. Przewodniczyli w 5 duchowni, w 4 właśc. mniej. pos., w 2 nauczyciele w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 204, miały czasopism 34, książek 976, sklepików 7. Pow. nowo-sądecki: „Kółek" 19 z 588 członkami. Przewodniczyli w 4 duchowni, w 2 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 10 właśc. mniej. pos., w 1 nauczyciel, w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 341, miały czasopism 43, książek 834, sklepików 4. Pow. nowotargski: „Kółek" 25 z 1094 członkami. Przewodniczyli w 8 duchowni, w 11 właśc. mniej. pos., w 4 nauczyciele, w 2 inne osoby. Zgromadzeń odbyły 188, miały czasopism 49, książek 1051, sklepików 15. Pow. pilzneński: „Kółek" 13 z 462 członkami. Przewodniczyli w 2 duchowni, w 4 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 5 właśc. mniej. pos, w 1 nauczyciel, w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 192, miały czasopism 34, książek 683, sklepików 9. Pow. podhajecki: „Kółek" 14 z 501 członkami. Przewodniczyli w 7 duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 5 właśc. mniej. pos., w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły (tylko 4 „Kółka") 117, czasopism miały 40, książek 805, sklepików 6. Pow. przemyski: „Kółek" 10 z 284 członkami. W 6 przewodniczyli duchowni, w 3 właśc. dóbr lub dzierż., w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 49, miały czasopism 18, książek 502, sklepików 5. Powiat przemyślański: „Kółek" 6 z 494 członkami. Przewodniczyli w 2 duchowni, w dwóch właściciele dóbr lub dzierżawca, w 1 właściciel mniejszej posiadłości, w 1 inna osoba. „Kółka" te funkcjonowały dosyć żywo, odbyły bowiem 168 zgromadzeń, miały czasopism 14, książek 361, sklepików 3.

Powiat rawski: 32 „Kółek" z 72 członkami. Przewodniczyli w 2 właśc. mniej. pos, w 1 nauczyciel. Zgromadzeń 17, czasopism 7, książek 107, sklepików 2. Pow. rohatyński: „Kółek" 7 z 348 członkami. Przewodniczyli w 4 duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 1 właśc. mniej. pos., w 1 nauczyciel. Zgromadzeń 103, czasopism 18, książek 530, sklepików 4 Pow. ropczycki: „Kółek" 12 z 502 członkami. Przewodniczyli w 5 duchowi, w 3 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 3 właśc. mniej. pos., w 2 inne osoby. Zgromadzień odbyły 108, czasopism miały 31, książek 943, sklepików 6. Powiat rudzki miał 1 „Kółko," żywotność mała — rozwiązało się. Pow. rzeszowski: „Kółek" 16 z 497 członkami. Przewodniczyli w 10 duchowni, w 4 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 1 właśc. mniej. pos., w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 141, miały czasopism 49, książek 1.345, sklepików 8. Pow. samborski: „Kółek" 7 z 338 członkami. W 4 przewodniczyli duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 1 właśc. mniej pos., w 1 nauczyciel. Zgromadzeń 127, czasopism 20, książek 321, sklepików 4. Pow. sanocki: „Kółek" 12 z 351 członkami. Przewodniczyli w 4 duchowni, w 4 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 1 właśc. mniej. pos, w 2 nauczyciele, w 1 inna osoba. Zgromadzeń odbyły 96, czasopism miały 26, książek 43, sklepik 1. Pow. skałacki: 3 „Kółka" z 231 członkami. W 1 przewodniczył duchowny, w 2 właśc. dóbr lub dzierżawcy. Zgromadzeń 31, czasopism 13, książek 142, sklepik 1. Pow. śniatyński: 6 „Kółek" z 514 członkami. Przewodniczyli w 3 właśc. dóbr lub dzierżawcy, w 2 właśc. mniej. pos, w 1 inna osoba. Zgromadzeń 57, czasopism 15, książek 606, sklepików 4. Pow. sokalski: 4 „Kółka" z 136 członkami. W 2 przewodniczyli duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 1 inna osoba. Zgromadzeń 55, czasopism 9, książek 300, sklepiku żadnego. Z 4 „Kółek" jedno upadło, jedno rozwiązało się. Pow. stanisławowski: 2 „Kółka" z 150 członkami. Żywotność obu bardzo mała jedno się rozwiązało. Pow. stryjski: „Kółek" 4 z 121 członkami. Przewodniczyli w 1 duchowny w 1 właśc. dóbr, w 1 nauczyciel. Zgromadzenia odbywało tylko jedno (12), czasopism miały 7, książek 345, 3 sklepiki. Jedno z tych „Kółek" rozwiązało się. Powiat staromiejski: 1 „Kółko" z 82 członkami. Przewodniczył duchowny. Zgromadzeń nie odbywało, czasopism miało 2, książek 50, sklepik 1. Pow. tarnobrzeski: „Kółek" 14 z 525 członkami. W 8 przewodniczyli duchowni, w 5 właściciele mniej. pos., w 1 właśc. dóbr, w 1 osoba inna. Zgromadzeń odbyły 166, miały czasopism 47, książek 668, sklepików 15. Pow. tarnopolski: „Kółek" 6 z 285 członkami. W 1 przewodniczył duchowny, w 3 właśc. mniejsz. posiadłości., w 2 inne osoby. Zgromadzeń 114, czasopism 14, książek 437, sklepików 4. Pow. tarnowski: „Kółek" 13 z 485 członkami. Przewodniczyli w 5 duchowni, w 4 właśc. dóbr, lub dzierżawcy, w 1 właśc. mniejsz. posiadłości, w 2 nauczyciele, w 1 inna osoba. Zgromadzeń 163, czasopism 53, książek 1486, sklepików 6. Pow. trębowelski: „Kółek" 8 z 298 członkami. Przewodniczyli w 2 duchowni, w 1 właśc. mniejsz. pos., w 2 nauczyciele, w 1 inna osoba. Zgromadzeń 68, czasopism 21, książek 623, sklepik 1. Pow. turecki: 1 „Kółko" z 10 członkami. Powiat wielicki: „Kółek" 21. Przewodniczyli w 5 duchowni, w 5 właśc. dóbr, lub dzierż., w 8 właśc. mniejsz. pos., w 3 inni. Zgromadzeń odbyły 100, miały czasopism 56, książek 1954, sklepików 17. Pow. wadowicki: „Kółek" 23 z 1788 członkami. Przewodniczyli w 8 duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 13 właśc. mniejszych posiadłości, w 1 inna osoba. Zgromadzeń 271, czasopism 75, książek 2070, sklepików 12. Pow. zaleszczycki: „Kółek" 5 z 134 członkami, Przewodniczyli w 2 duchowni, w 1 właśc. dóbr, w 1 właśc. mniejsz. pos., w 1 inna osoba. Zgromadzenia odbywało tylko jedno „Kółko (10), czasopism miały 12, książek 219, sklepik 1. Powiat zbaraski: 4 „Kółka" z 112 członkami. W 2 przewodniczyli właśc. dóbr, lub dzierż., w 1 właśc. mniejsz. pos., w 1 inna osoba. Zgromadzeń 64, czasopism 14, książek 363, sklepiku żadnego. Pow. złoczowski: „Kółek" 14 z 646 członkami. Przewodniczyli w 9 duchowni, w 2 właśc. mniejsz. pos., w 2 nauczyciele. Zgromadzeń 134, czasopism 28, książek 845, sklepików 6. Pow. żółkiewski: 2 „Kółka" z 41 członkami i słabą żywotnością. Pow. żydaczowski: 3 „Kółka" z 84 członkami. Żywotność bardzo słaba. Pow. żywiecki: „Kółek" 19 z 1500 członkami. Przewodniczyli w 9 duchowni, w 5 właśc. mniejsz. pos., w 1 nauczyciel, w 2 inne osoby. Zgromadzeń odbyły 149, miały czasopism 37, książek 1100, sklepików 13.

Na tem kończymy wyciąg ze statystyki „Kółek rolniczych" za r. 1891. Zadaliśmy sobie nieco trudu, aby daty najważniejsze każdego powiatu zesumować i razem je obok siebie zestawić, chcieliśmy bowiem w ten sposób otrzymać jaśniejszy obraz całej sieci „Kółek" w naszym kraju. Obraz ten jest w istocie pocieszający. Widzimy, że pożyteczne Towarzystwo się szerzy, że działa. Statystyka jego wykazuje nam nieporównanie większy rozwój tak pod względem ilości „Kółek", jak ich żywotności — w zachodniej Galicji, aniżeli we wschodniej. Dlaczego? Na to statystyka nie odpowiada, ale też nie potrzeba być wcale bardzo domyślnym, ażeby na to pytanie znaleść odpowiedź. Liczby, odnoszące się do książek i czasopism w „Kółkach" świadczą wymownie, że zamiłowanie do czytania między włościanami naszemi wzrasta. Liczba sklepików, już istniejących, pomyślnie pozwala rokować o przyszłości naszego handlu wiejskiego. Pocieszającym bardzo objawem jest także udział duchowieństwa w „Kółkach rolniczych", który, jak widzimy z tej statystyki, wcale jest pokaźny.

Wogóle całe sprawozdanie Towarzystwa „Kółek rolniczych" za rok 1891 bardzo dodatnie sprawia wrażenie, a czytając je, mimowoli nabiera się otuchy, że przecie będzie lepiej!

## Student i profesor.

O tragicznym wypadku, jaki się zdarzył w Tarnopolu, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły:

**Tarnopol** 14. września.

*(ma.)* „Dziś o godzinie dwunastej, po skończonej lekcji w klasie VII, po odmówieniu zwykłej modlitwy, zaczęli się studenci rozchodzić do domów. Jednym z pierwszych, który opuścił klasę, był Jan Szwed, chłopak 18-letni, syn włościanina, rodem z Kopyczyniec, utrzymujący się z lekcyj i za dobrego ucznia zawsze uważany. Znany też był z zaciętości. Tuż za Szwedem wyszedł profesor Feliks Głowacki. Na kurytarzu z jakie dwa kroki od drzwi klasy spotkał prof. Głowacki, Szweda, który w milczeniu się ukłoniwszy puścił Głowackiego naprzód, wydobył z kieszeni przygotowany sześciostrzałowy rewolwer i wymierzył w tył głowy. Kula przeszła przez mózg i naruszając go, wyszła prawem okiem. Głowacki upadł nieżywy na kamienną posadzkę kurytarza. Zanim jeszcze studenci, z klasy wychodzący, mieli czas się zorjentować, padł drugi strzał, który Szwed skierował w zamiarze samobójczym w serce i padł również nieżywy. Kula przeszyła serce. Natychmiast przybyli lekarze dr. Rozenfeld i dr. Świstun, mogli jeno skonstatować śmierć. Za chwilę nadeszła komisja sądowa, która w chwili, gdy to piszę, bawi jeszcze w gmachu gimnazjalnym.

Śp. prof. Głowacki, z powodu nadzwyczajnej swojej surowości, nie cieszył się sympatją u młodzieży. Nieszczęśliwy zamiar musiał już wczoraj powstać w głowie Szweda, który od Głowackiego dostał „dwójkę".

W mieście wywołał ten niebywały dotąd wypadek ogromną senzację. Jutro zjeżdża komisja z rady szkolnej ze Lwowa.

Pogrzeby odbędą się w piątek".

Na tem kończy swą relację nasz korespondent, my jednak nie możemy się powstrzymać od kilku uwag. z powodu tragedji, jakiej świadkiem nigdy jeszcze chyba nie były mury szkolne.

Galerja typów młodzieży wzbogaciła się nowym potwornym okazem. Do szeregu wyrostków, zadających sobie śmierć z powodu „dwójki", lub „zawiedzionej miłości", wyzywających się nawzajem na pojedynek za obrazę honoru, układających pielgrzymki w kraje egzotyczne, aby uniknąć klasyfikacji — przybywa *species* studenta, który za otrzymaną złą notę kładzie profesora i siebie trupem!

Dziwnych, zaprawdę, dożyliśmy czasów. Cóż to za pokolenie wyrasta na ławach szkolnych? Jakiem ono będzie na szerokiej arenie życia samoistnego, skoro już za młodu do takich posuwa się czynów?

Kwestja, czy profesor Głowacki był istotnie zbyt surowym i czy dopuścił się niesprawiedliwości wobec Szweda, nie powinna tu, naszem zdaniem, brana być w rachubę. Z tragedji tarnopolskiej wyziera przedewszystkiem rozprężenie duchowe młodzieży, zanik szlachetniejszego poczucia, brak wreszcie tych kardynalnych zasad religji, których utratę zrozumieć do pewnego stopnia można u indywiduów, steranych walką życiową, ale bez których niepodobna pojąć normalnego rozwoju młodzieży.

Uczeń powinien w szkole nabywać nietylko zasadniczych podstaw wiedzy, bo wiedza nie wystarczy mu w życiu. Nad źródłem nauki czuwać powinna, jak opiekuńcze bóstwo, ta etyka, która nie jest urojeniem i dogmatów się nie czepia, ale wlewa w serca ludzkie miłość dla wszystkiego, co dobre i szlachetne, pogardę dla porywów brutalnych i nikczemnych.

Jest zresztą właściwym młodemu wiekowi popęd do uczuć pięknych i tkliwych. Ów popęd czyni, że w latach późniejszych rozgrzewamy się wspomnieniami młodości, tej młodości, która jaśniała wszystkiemi barwami piękna i cnoty. I nic nierozumniejszego, jak nawoływania sceptyków, doradzających zawczasu burzyć ów różowy pogląd na sprawy świata, jako złudę. To nie złuda przecie, to nastrój szlachetny ducha ludzkiego, który niknie dopiero w brudach i nędzach życia, ale który zawsze ideałem być musi ludzkiej psychy.

Niestety, wypadki codzień niemal stwierdzają, że młodzież wyłamuje się coraz gromadniej z pod jarzma tego nastroju. Tysiącem ścieżyn niewidzialnych wkrada się w jej serca gorycz przedwczesna, a jej oczy patrzą na świat przez mgły chorobliwej fantazji. I w tych młodych duszach, które winne być naczyniem rzeczy pięknych tylko i dobrych, gdzie miłość świata i ludzi bujnie ma zakwitać, wylęgają się gady zwątpienia, dzikich wybuchów, niezdrowych pragnień. Zaczynają wówczas pracować, miast myśli, rwącej się do ideałów, nerwy, zbyt słabe jeszcze, by bezkarnie przyjmować mogły nawał wstrząsających wrażeń. Powstaje psychoza, niepochwytna, maskowana; psychoza, w której mętach ginie poczucie etyczne, która tworzy małych złoczyńców, a czasami — jak w danym wypadku — nawet zbrodniarzy.

Nie niesprawiedliwość profesora wywołała tragedję tarnopolską. Przedewszystkiem bowiem wiemy z własnego doświadczenia, że studenci mają osobny sposób zapatrywania się na sprawiedliwość w szkole. Gdyby jednak nawet śp. Głowacki wyrządził był Szwedowi krzywdę, to przecie umysł normalny uznaćby musiał, iż nie jest ona tak wielką, aby aż zmazać ją należało krwią i życiem dwóch ludzi!

Nieszczęśliwemu Szwedowi wetknęła w rękę rewolwer owa psychoza zabójcza, która objawia się już nie sporadycznie, lecz jako epidemja moralna coraz szersze zatacza kręgi.

Czy sprostać jej mogą same władze szkolne? Nigdy. Do współdziałania ze szkołą przystąpić powinno społeczeństwo, bo tylko przy jego współudziale udać się może dzieło sanacji.

W domu i w szkole wpajajmy w młodzież zasady moralności, wpajajmy je dobrem słowem, przykładami, ale w razie potrzeby także całym aparatem tych energicznych środków, któremi może rozporządzać dom i szkoła. Stłummy raz już nierozumną tkliwość, tam, gdzie potrzeba surowości. Dobrym środkiem pedagogicznym jest zachęta, ale i kara, choćby surowa, bywa konieczną. Pielęgnujmy szlachetne popędy młodzieży, ale tępmy złe jej narowy i odosabniajmy tych, którzy niemi są dotknięci. Walczmy z całem zapałem się z zarazą moralną, wypaczającą umysły i serca młodzieży. Inaczej bowiem szeregi Szwedów będą coraz liczniejsze i wychowamy sobie pokolenie na poły dzikie, a na poły tak bezsilne, iż lada podmuch zmiecie je bez śladu.

## KRONIKA

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Piątek 16. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej. otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Koncert muzyki wojskowej 24. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Musotte." Drugi występ pani Żelazowskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Wiadomości osobiste.** Ks. metropolita Sembratowicz wyjeżdża jutro ze Lwowa na poświęcenie nowo wybudowanej cerkwi. Dnia 18. b. m. poświęci ks. metropolita cerkiew w Podbereżcach, a dnia 20. b. m. w Bałuczynie.

**Z życia towarzyskiego.** W sobotę d. 17. bm. w kościele N. P. Marji Śnieżnej odbędzie się ślub o godz. 10. rano p. Bronisława Bernackiego, tow. sztuki drukarskiej, z panną Marją Wędrychowską, córką zegarmistrza i obyw. m. Lwowa.

Dnia 15. bm. w południe w kościele św. Mikołaja odbył się ślub pani Róży Czajkowskiej, z p. Józefem Ekielskim, radcą Wydziału krajowego.

**Nekrologja.** Franciszka Skalska, matka artysty sceny lwowskiej, przeżywszy lat 73, zmarła w Krakowie. — Józef Aleksandrowicz, starszy chirurg wojskowy w pensji, ozdobiony medalem zasługi, przeżywszy lat 71, zmarł d. 14. bm. w Kołomyi. — Jan Kamenar, profesor gimnazjalny i wybitny poeta chorwacki, zmarł w Gospiciu, w Chorwacji. — Ksawera ze Szczepanowskich Zakrzeńska, właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 67, zmarła w Krakowie. — Apolonja z Czekańskich Kocwowa, żona rewidenta rachunkowego w namiestnictwie lwowskiem i właścicielka realności, przeżywszy lat 50, zmarła d. 14. bm. we Lwowie.

✝ **Jan Nepomucen Gniewosz**, o którego śmierci zamieściliśmy już krótką notatkę, był synem obywatela ziemskiego z Królestwa Polskiego, urodzony w Poniku, w powiecie radomskim, wsi dziedzicznej rodziców. Odbywszy szkoły w Poznaniu, a wyższe kursa w Wrocławiu, jako akademik należał do konspiracji poznańskiej, wskutek czego już w r. 1846 zasądzony został na rok więzienia, który jako 19-letni młodzieniec odsiedział w Moabicie. Po ukończonych studjach założył u siebie na wsi fabrykę maszyn, która się bardzo pomyślnie rozwijała; kiedy wybuchło powstanie, natychmiast zaciągnął się do szeregów narodowych i przez cały ciąg powstania służył wojskowo; za powrotem do domu, zastał już tylko zgliszcza. Fabryka i dwór zostały przez Moskali spalone. a majątek skonfiskowany. Rodzice osiedli w Krakowie, a on puścił się w świat, szukać zarobku i utrzymania; na razie przyjął zajęcie przy kolejach francuskich, ale wkrótce przeniósł się do Szwajcarji, gdzie założył fabrykę wyrobów z drzewa, skąd go, zajmujący się zawsze gorąco losem rozbitków, Ignacy Kamiński, sprowadził do kraju, do kierownictwa szklannych hut na Pokuciu, który to przemysł rzeczywiście przy jego energii znacznie się podniósł. Ale ruchliwy jego umysł nie dał mu zagrzać miejsca; z niezwykłą energią, a zarazem głęboką wiarą, osiadłszy w Krośnie, wziął się do zakładania przedsiębiorstw, które prześcigały jego siły. Wkrótce ogołocony z środków wszelkich, przygnieciony odpowiedzialnością wobec drugich, zagrożony w egzystencji własnej rodziny, porzucił przemysł, do którego dusza jego przyrosła i wziął się do pióra. Po krótkiej działalności dziennikarskiej, powrócił znowu do Krosna, gdzie już osiadł na stałe i wziął się na nowo do przemysłu naftowego.

Pogrzeb śp. Jana Gniewosza odbył się w niedzielę w Krośnie. Nad grobem zmarłego przemawiali ks. Kazimierz Żuliński, hr. Krukowiecki z Aksmanic, p. Dembiński imieniem nafciarzy polskich i znany włościanin Skwara.

**Kalendarz.** Piątek (16.): Ludmili M. Wschód słońca o godzinie 5. minut 45, zachód o godzinie 6. minut 4

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

**Kalendarz rybacki** Od 15. września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc, bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łowić można o każdej porze dnia.

**Na listę członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa"**, wpisali się w dalszym ciągu z wybitniejszych osobistości pp.: radcy dworu Marceli Czajkowski i Jan Hild, protomedyk dr. Józef Merunowicz, starszy intendent obrony krajowej Leopold z Polkowa Konopacki, radcy namiestnictwa Leopold Szabel i dr. Józef Kleeberg, starosta Stanisław Czerwiński, starszy radca budownictwa Maciej Moraczewski, radca budownictwa Józef Braunseins, starszy radca Ignacy Kępiński, radcy szkolni Jan Lewicki i dr. Seweryn Dniestrzański, dr. Edward Stroynowski, naczelny weterynarz krajowy Aleksander Littich i w. i. Z przyjemnością zauważyliśmy na tejże liście także wpisy trzech pań, które stwierdzają ogólną sympatję, jaką towarzystwo w coraz szerszych kołach zyskuje.

*(m.)* **Poświęcenie nowej szkoły.** Przy ul. Leona Sapiehy i Szeptyckich stanął piękny gmach szkolny, wybudowany kosztem gminy miasta Lwowa. Przeznaczony on jest na pomieszczenie szkoły męskiej i żeńskiej im. Konarskiego. Jest to szósty gmach, który wybudowała gmina w ciągu ostatnich dwóch lat! — Budowa szkoły Konarskiego przypomina zupełnie szkołę Staszica i Mickiewicza Sale obszerne, wysokie, kurytarze szerokie, wentylacja doskonała, a nie zapomniano także o wychodkach, które urządzone są hygienicznie. Ogrzanie sal i kurytarzy odbywać się będzie za pomocą pieców, gdyż ten sposób okazał się widocznie lepszym od ogrzewania centralnego.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły, w obecności namiestnika hr. Badeniego, prezydenta miasta p. Mochnackiego i pierwszego delegata p. Michalskiego, wiceprezesa rady szkolnej krajowej dra Bobrzyńskiego, radców szkolnych pp.: Lewickiego i Dniestrzańskiego, dyrektora policji p. Krzaczkowskiego, wielu radnych miasta, radców magistratu, grona nauczycieli i licznej bardzo publiczności. Uroczystość odbyła się w gustownie udekorowanej sali gimnastycznej. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz ks. Sylwester, a podczas odprawiania modłów, chór szkoły im. Konarskiego pod kierownictwem nauczyciela p. Urbanka, odśpiewał kilka pieśni nabożnych. Po skończonych ceremonjach kościelnych, przemówił krótko do młodzieży ks. Sylwester, a chór szkoły wydziałowej odśpiewał poloneza „Jak bywało".

Następnie przemówił prezydent miasta p. Mochnacki w te słowa: „Gdy duch wolności i swobody do nas zawitał, gdyśmy otrzymali samorząd i opiekę nad szkołami ludowemi, dokładała i dokłada gmina miasta Lwowa wszelkich starań, aby te jej pieczy powierzone zakłady, postawić i utrzymać na wysokości swego zadania. Nie szczędziła ofiar materjalnych i z niemałym wysiłkiem zbudowała przybytki nauki, które pod każdym względem odpowiadają wszelkim tegoczesnym wymogom nauki i hygieny. Ten oto gmach jest z rzędu szósty, który gmina w ostatnich dwu latach oddaje na cele oświaty.

Za tę ofiarność gminy liczy też ona i słusznie na wdzięczność młodzieży i grona nauczycieli, a wdzięczność tę okażą młodzież i grono nauczycielskie, jeżeli się pilnie i gorliwie oddawać będą nauce i starania dołożą, aby ten przybytek nauki zbawienne wydał owoce, jak to na szkołę imienia Konarskiego, tego pierwszorzędnego reformatora szkolnictwa polskiego przystoi. Zwracam się tedy do młodzieży i grona nauczycielskiego z prośbą: pielęgnujcie naukę i oświatę, gdyż tem narody stoją, tem narody słyną, a z jej upadkiem te narody giną.

Z całą otuchą oddaję ten zakład w doświadczone ręce pana inspektora i zacnego grona nauczycieli.

Z wdzięcznem sercem zwracam się do jego ekso. pana namiestnika i pana wice-prezydenta krajowej rady szkolnej, składając moją najżywszą podziękę, że nas zaszczycić raczyli swą obecnością. Jestem pewny, że ci panowie zawsze i wszędzie, gdy iść będzie o cele oświaty, tak, jak dotychczas, nie odmówią gminie życzliwego poparcia, o co usilnie upraszam. Wreszcie należy się także chlubna wzmianka architektom, którzy wznieśli ten przybytek nauki, a mam tu na myśli dyrektora p. Hochbergera i pp. Dolińskiego i Bauera.

Naszą wolność, nasz samorząd zawdzięczamy najjaśniejszemu panu. Dajmyż wyraz naszym uczuciom wdzięczności i wznieśmy okrzyk na cześć najj. pana, cesarza i króla naszego."

Okrzyk ten powtórzyli obecni trzykrotnie, poczem chór szkoły im. Konarskiego wykonał kantatę. Z kolei przemówił inspektor p. Mieczysław Baranowski, podnosząc olbrzymie zasługi gminy, położone około szerzenia oświaty. P. inspektor podniósł, iż wobec ciągłego wzrostu ludności, każdego roku okazuje się potrzeba otwarcia 8—10 nowych klas, tak, iż właściwie potrzebaby rok rocznie kreować jedną nową szkołę. Najlepszym dowodem pomyślnego rozwoju szkół, są cyfry. W roku 1873 posiadał Lwów 21 szkół a między temi 14 prywatnych. Szkoły te liczyły 73 klas, a 130 nauczycieli i nauczycielek. Obecnie zaś po latach dwudziestu, mamy 30 szkół ludowych publicznych o 230 klasach, zaś personal nauczycielski liczy przeszło 400 osób. Oprócz tego posiadamy 17 szkół prywatnych, gdzie jest zajętych przeszło 100 nauczycieli i nauczycielek. Przedmieście gródeckie posiada obecnie cztery szkoły, a to: Marji Magdaleny męską i żeńską, oraz im. Konarskiego także męską i żeńską. Szkoły te posiadają 36 klas, a 50 nauczycieli i nauczycielek. Mówca w imieniu nauczycielstwa wyraził wdzięczność reprezentacji miasta za tak wielką szczodrość na cele oświaty.

Uroczystość zakończyło przemówienie uczennicy klasy 5, młodziutkiej Marji Łozińskiej, która wręczyła p. namiestnikowi wspaniały bukiet.

Następnie p. namiestnik, prezydent miasta i dr. Bobrzyński zwidzili dokładnie cały budynek szkolny, a wszelkich objaśnień udzielał im inspektor p. Baranowski. P. namiestnik wyrażał się o urządzeniu szkoły z największemi pochwałami.

**Prezentę** na opróżnione rzymsko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Sidorowie, nadało namiestnictwo ks. Ferdynandowi Basarabowiczowi, rz. kat. wikaremu w Gródku.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Werynia, w powiecie kolbuszowkim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

**Mianowania.** Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religji w IV. gimnazjum państwowem we Lwowie, dra Hilarjona Wacyka, rzeczywistym nauczycielem religji gr. kat. w tym zakładzie.

**Katastrofa w Tarnopolu.** Inspektor rady szkolnej dr. Germann bezzwłocznie po dowiedzeniu się o wypadku, pojechał do Tarnopola — a dziś nam stamtąd telegrafują, co następuje: Głowacki był profesorem Szweda dopiero od dni kilku; przedtem, a w szczególności w roku zeszłym, Szwed nie uczęszczał do klasy, w której Głowacki był profesorem. Koledzy Szweda opowiadają, że ten od pół roku zwierzał się z zamiarem samobójstwa, — przyczyną więc smutnego wypadku był niewątpliwie obłęd umysłowy Szweda.

**Z kolei państwowych.** Od dnia 4. bm. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr. 1/201 i 202/2, nie, jak dotąd, do Bukaresztu i z powrotem, lecz tylko do Suczawy.

Z dniem 18. bm. zostanie zastanowiony ruch pociągów spacerowych do Zimnej wody i Brzuchowic. Pociągi te zatem będą po raz ostatni kursowały w niedzielę tj. 18. bm.

**Miły synalek.** Jakób Korpus, siedmnastoletni chłopiec, żyd, praktykant u mechanika w politechnice lwowskiej, skradł własnej matce 1.000 zł., złożonych na książeczkę Kasy oszczędności, i sprzedał różne klejnoty w wartości 700 zł., a następnie uciekł do Ameryki.

**Temperatura.** Barometr opada. Srednia temperatura w tym czasie była + 17·7°C., najwyższa + 24·2°C., najniższa + 12·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3); średnia temperatura doby podniesie się do + 20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

**„Pickelhauby" w Morawji.** „Za patrjotycznym" przykładem Berna i Lipniku, postanowiła również gmina miasta Igławy przyozdobić swą policję „pickelhaubą".

**Żywy podarek.** Podczas ostatniego święta Ramazanu, zebrali się w Fezie naczelnicy poszczególnych okręgów, w liczbie 43, celem złożenia życzeń sułtanowi. Dla uczczenia ośmnastoletniego następcy tronu, zaofiarowali mu każdy po dwóch niewolników i dwie niewolnice. Wybór towaru nie był trudny, gdyż w tym czasie przypędzono na targ z Timbuktu 4000 niewolników.

**Przeciw ogonom** u sukien, oświadczył się także zarząd zakładowy w Abazzji, upraszając panie, by na przechadzkach w parku nie używały długich sukien.

**Cesarska córka.** Niejeden z nas widział zapewne dowcipne fotografie, przedstawiające małżonka, tulącego najpierw jedno, potem dwoje i troje dzieci. Podpisy oznaczały, że w pierwszym wypadku jest to mąż szczęśliwy, w drugim skłopotany — w trzecim rozdrażniony. Cesarz Wilhelm prędko przebył te trzy stadja i oto jest po raz siódmy ojcem w ciągu lat 12, a tym razem ojcem córki. Dzienniki berlińskie konstatują, że od 84 lat żadna królowa pruska nie powiła córki. Ostatnia córa królewska pruska urodziła się jeszcze w r. 1808.

**Młode kartofle** do jedzenia można też już wybierać w marcu, jak dowiódł tego proboszcz w Kesseldorf na Szląsku. Sadził on w tym celu kartofle na początku września, a gdy nadeszła zima, łęty ich ostrożnie przygiął do ziemi, przykrył je na 25 ctm. grubo słomą, podczas gdy od brzegów opatrzył jeszcze zagony starannie liśćmi. Zajrzawszy do kartofli w marcu, znalazł kłęby ich zupełnie już dojrzałe, zdrowe i do jedzenia smaczne, mimo to, że łęty, z powodu mocnego przykrycia i zbytniego ciepła, już były zniszczały. — Niekosztowna to próba, warto ją więc zrobić.

**Loterję wystawową** urządza komitet wystawy budowlanej. Losów będzie 10.000, zaś wygranych 4000. Komitet zakupił już bardzo wiele przedmiotów o znaczniejszej wartości, nadto wielu wystawców wzbogaciło loterję pięknemi podarunkami. Główną wygranę stanowić będzie urządzenie jadalni, prawdziwe cacko sztuki stolarskiej. Losowanie nastąpi d. 20. bm.

**III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców we Lwowie.** Pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej. na którem p. Stanisław Szczepanowski, poseł do rady państwa, będzie miał odczyt o reformie podatków w państwie austrjackiem. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, a życzyłby sobie wziąć udział w Zjeździe, raczy się zgłosić do p. Jana Ihnatowicza ul. Sykstuska l. 25.

**Awantura.** Do notatki, umieszczonej w numerze z dnia 6. b. m. pod tym tytułem, musimy dodać, że wymienieni w niej pani Amalja Kinzler i Józef Baum, znalazłszy się przypadkowo w sieni domu, byli mimowolnymi świadkami całej awntury i nie brali w niej udziału. Właściwi sprawcy odpowiedzą temi dniami przed kratkami sądu.

**Awanturę w szpitalu głównym** na oddziale chorób zakaźnych wywołał Antoni Possart, który, pomimo zakazu zarządu, chciał koniecznie grać ferbla z Mendlem Grünfeldem. Zatarasowali oni drzwi, a gdy służba przemocą je otworzyła, przyszło do bójki. Ostatecznie skończyło się na tem, że Possarta odstawiono do policji, która pouczy go, jak się ma w szpitalu zachowywać.

**Kradzież kieszonkowa.** Pani Wandzie Sz. skradziono onegdaj w kościele katedralnym podczas chrztu córki arcyksięcia Salvatora pugilares z kwotą 14 zł.

**Zabobon żydowski.** Z Lublina donoszą o nowym objawie zabobonności żydów. Oto sądzą oni, że epidemja wówczas ustąpi i grasować przestanie, gdy miejsca już nie będzie na cmentarzu. Nie trzeba jednak, aby faktycznie miejsca zabrakło; dostatecznem jest, jeśli przed bramą cmentarną grabarze oświadczą nadchodzącemu konduktowi, że nie ma gdzie już grzebać. Wynajęto zatem kilku ludzi chrześcijan, a zapłaciwszy każdemu z góry po 100 rubli, polecone im. aby za nadejściem konduktu pogrzebowego, objaśniali o braku miejsca na cmentarzu. Grabarze wziąwszy z góry pieniądze, przedewszystkiem w pobliskim szynku zaczęli się raczyć,

Gdy już dobrze sobie podpili, wyszli przed bramę cmentarną, oczekując pogrzebu, który w niedługim czasie nadszedł. Na zapytanie jednego z żydów, czy jest miejsce dla nieboszczyka, grabarze, śmiejąc się, odpowiedzieli: „Oho! dajcie nam choćby wszystkich żydów, a znajdziemy dla nich miejsce!“ Po takiem oświadczeniu żydzi rzucili się na grabarzy, którzy ratowali się jednakże ucieczką.

**Biedni mężowie!** Ciekawy wyrok wydały sądy apelacyjne w Aix, we Francji, przeciw tyranji mężów. Hr. Chanebrun, spędzający całe lato prawie w Nicei, rozesłał do tamtejszych modystek okólnik, w którym oświadcza, że płaci rachunki swej żony tylko do wysokości 250 franków. Mimo tego ostrzeżenia zakredytowała niejaka pani Mahran hrabinie strojów za 6500 franków, a gdy hrabia odmówił uregulowania rachunku, zaskarżyła go do sądu. Trybunał w Aix, rozpatrzywszy sprawę, przychylił się do żądania modystki, gdyż.... „mąż ma obowiązek“ utrzymywania, ubierania i bawienia żony, stosownie do swojego stanowiska i do swoich dochodów, jak orzekli panowie sędziowie. Biedni mężowie!

**Literaci w rządzie.** Trudno o ministerstwo bardziej literackie, aniżeli dzisiejszy gabinet Gladstona. Co do premiera, to ilość jego pism jest tak wielka, że sam katalog ich zajmuje 22 stronnic; John Morley jest pisarzem znanym, sir George Travelyan napisał książkę o Macoulayu, sława zaś profesora Bryce'a, jako znawcy prawa państwowego, przekroczyła od dawna granice Anglji. Lord Roseberry napisał krytyczną ocenę Pitta, William Harcourt o „prawie międzynarodowem“, lord Herschell o „prawach i obowiązkach adwokata“, minister handlu Mundella o „związkach przemysłowych“, o „sądach kościelnych i świeckich“. Ministerstwo posiada nawet swych poetów, wicekróla Irlandji, lorda Houghton i ministra rolnictwa Herberta Gradnera.

**Prezydentura puszczona na loterję.** Część prasy paryskiej prowadzi ostrą kampanję nie przeciw p. Sadi-Carnot'owi, ale przeciw prezydentowi rzeczypospolitej w ogóle, twierdząc, że jest on sprzętem niepotrzebnym a kosztownym. Dowcipny komedjopisarz, Albin Valabrègue, wskutek tego proponuje, aby prezydenturę puszczono w loterję. Na dwadzieścia miljonów biletów po franku, byłoby 500 małych wygranych i dwie duże. Główny los stanowiłaby prezydentura na rok. Wygrywający drugą nagrodę miałby prawo do stanowiska odźwiernego w pałacu elizejskim. Inni otrzymywaliby palmy akademickie. A skarb — dodaje Valabrègue — inkasowałby 20 miljonów. I to dobre.

**Czy nie wąż...** morski? *Figaro* telegramem odbiera wiadomość, iż w Perpignan, w dniu 4. bm., kobieta pewna powiła troje dzieci, z których jedno posiada głowę cielęcia, drugie głowę małpy, trzecie zaś na głowie ludzkiej dwoje ust. Potworki przyszły na świat żywe i w pełnem zdrowiu. Czy nie jeden to z „wężów morskich“, lęgnących się w porze ogórkowej.

**Antinonnin.** Pod tą nazwą polecają gazety nowo wynaleziony środek na tępienie gąsienicy, mniszką zwanej. Środek ten ma zarazem być nadzwyczaj skutecznym na wszelkie inne robactwo, jakie szkodzi drzewom, a nawet przeciwko szczurom i myszom lepiej ma skutkować, niż wszelkie trucizny. Jak piszą gazety, zarządy leśne w Bawarji już niejednokrotnie z najlepszym skutkiem używały tego fabrykatu, który rozczyniony w stosunku 1 : 750 lub 1 : 1000, roślinom nic a nic nie szkodzi, a robactwo zabija. Wyrabia go fabryka farb Bayer & Comp. Nachfolger w Elberfeldzie i rozsyła na zamówienie w postaci gęstego ciasta, do którego dodaje się cokolwiek mydła, ażeby zapobiedz zbyt szybkiemu wysychaniu, albowiem w stanie zupełnego wyschnienia zachodzi niebezpieczeństwo łatwej eksplozji.

**Nasze sługi.**

Jesteś mi z kilku stron polecona... A co umiesz? Jakżeż tam z praniem, prasowaniem?

— Dotychczas niebardzo, ale postaram się nauczyć!

— A gotować zapewne też nie umiesz?

— Nie bardzo, ale spodziewam się prędko nauczyć.

— Jeszcze jedno. A masz też narzeczonego?

— Niestety, nie! Ale postaram się prędko poszukać.

**Z wystawy budowlanej.** Don Carlos, książę Madrytu, na wystawie budowlanej, kazał podać sobie kieliszek „Bałłabanówki“, o której się bardzo chwalebnie wyraził.

**Kurs nauki gry na skrypcach** w szkole p. Aleksandra Kleinera rozpoczął się już. Wpisy przyjmują się codziennie przy ulicy Sykstuskiej l. 20.

## Rotszyld o kwestji socjalnej.

Współpracownik *Figara* Huret interwiewował w tych dniach szefa paryskiego domu Rotszyldów, br. Alfonsa co do jego poglądów na kwestję socjalną.

Baron Rotszyld oświadczył, że jego zdaniem, nie istnieje obecnie w Europie żadne przesilenie ekonomiczne. Wstrząśnienie, jakie było następstwem krachu Baringów, dawno już uśmierzone, a chwilowa sytuacja ekonomiczna Europy jest wcale dobra.

Co się tyczy specjalnie kwestji robotniczej, uważył baron, że rzeczywisty ruch robotniczy poprostu nie istnieje, ponieważ występują jedynie podżegacze, którzy radziby ryby łowić w mętnej wodzie. Jedynie leniwi domagają się ośmiogodzinnego dnia pracy.

Huret: Teoretycy twierdzą, że nagromadzenie kapitałów, np. w rękach tz. *haute banque*, stanie się przyczyną rewolucji socjalnej.

Rotszyld: Nigdy nie mogłem zrozumieć, co to znaczy: *haute banque*. Są ludzie zamożniejsi i mniej zamożni, *voila tout*; dziś ci, jutro tamci bogatsi; każdy podlega tym zmianom. Nagromadzone kapitały są pieniądzem, który cyrkuluje, porusza się i zapładnia, jest bogactwem narodu. Cyrkuluje zaś ono z równem ryzykiem dla bogatych, jak dla biednych. Kapitał zaniepokojony, znikłby bez śladu.

Rotszyld mówił w dalszym ciągu że zgadza się z zapatrywaniami St. Simona, że każdy posiada majątek w stosunku do swych zdolności i pracy, niezadowoleni robotnicy mogą chwycić się strejków, które są legalną, zdaniem barona, bronią. Zawsze zresztą będą istnieć biedni i bogaci, tak, jak zdrowi i chorzy.

Co do antysemityzmu, to Rotszyld mniema, że jest on tak samo głupim i wstrętnym ruchem, jak walka przeciw kapitałowi. Z jednego obie te walki wywodzą się gniazda. Jeśliby takie dziki porywy wzięły górę, to kraj czekałaby stanowcza zagłada. Napadając na kapitał, zmusi się całą bogatą klasę do ucieczki.

Huret: Czy przypuszczasz pan istotne niebezpieczeństwo?

Rotszyld: Nie ze strony robotników, jeno ze strony zewnętrznej przemocy. Jeśli rząd gotów jest interwenjować między robotnikami i pracodawcami, jeśli izba uchwala takie ustawy, jak *lex Bowitz Lapierre*, to do lat dziesięciu nie będzie ani śladu industrji lub handlu we Francji. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, ale niebezpieczeństwu trudno przeczyć.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze letnim: Dziś w piątek „Musotte“, sztuka w 3. aktach Maupassant'a i Normand'a. Drugi występ pani Żelazowskiej i czwarty występ pana Romana Żelazowskiego; jutro w sobotę „Właściciel kuźnic“, dramat w 5. aktach Jerzego Ohneta. Szósty występ p. R. Żelazowskiego i trzeci występ pani Adeli Żelazowskiej.

**Z „Lutni.“** W sprawozdaniach z przedstawień opery lwowskiej we Wiedniu, podnosi niemiecka i polska prasa współudział lwowskich „Lutnistów“ w chórze teatralnym. Bawiąc w czasie tych przedstawień we Wiedniu, muszą podpisani członkowie „Lutni“ zaznaczyć, że w przedstawieniach udziału nie brali, ani też uczestniczyć nie mieli kiedykolwiek zamiaru. Wzmianka rzeczona może odnosić się jedynie do kilku członków „Lutni“ przez komitet pozyskanych, którzy uczestnicząc w tych przedstawieniach w charakterze ściśle prywatnym swym skutecznym współdziałaniem, zwrócili pochlebną uwagę prasy.“ *Cetwiński, dr. Czerny, Pawlików, Slawiczek.*“

## Ostatnie wiadomości.

Toczący się we Wiedniu proces dał „miłą i pożądaną“ sposobność prasie niemieckiej nie tylko rzucenia się na nas, ale wprost domagania się, ażeby nasłano nam do Galicji *von Draussenów*. Na haniebne te napaści odpowiadać, byłoby ubliżać sobie: cała polska prasa potępiła korrupcję bukowińską, jak potępia korrupcję wszędzie, gdzie ją widzi, ale nie może pozwolić na fałszywe oskarżenia i obwinienia naszych urzędników. Wszędzie trafiają się wypadki przykre — trafić się mogą i u nas. Ale nasz stan urzędniczy jest, dzięki Bogu, zbyt poważny i uczciwy, aby denuncjacje *N. fr. Pr.* i jej satelitów mogły mu poszkodzić. Panowie Niemcy, nie na źdźbło w oku wschodnich prowincyj, ale na belkę w waszem popatrzcie.

W sejmie szląskim wnieśli posłowie polscy i czescy rezolucję, żądającą, ażeby utrakwistyczne szkoły ludowe (z językiem niemieckim i czeskim lub polskim) zamieniono na czeskie i polskie, tudzież aby założono dwa seminarja nauczycielskie, jedno polskie, drugie czeskie.

Niedawno donosiła monachijska *Allg. Ztg.* z Berlina, a za nią inne dzienniki, że ks. arcybiskupowi Stablewskiemu, podczas wizyty u ministra oświecenia, Bossego, dano jasno do zrozumienia, iż dalsze życzenia językowe Polaków nie będą zgoła uwzględnione. — Odrazu nie wierzyliśmy w prawdziwość tych wiadomości. Dziś zaprzecza im stanowczo *Kreuz Ztg.*, zapewniając, iż cała ta historja polega na wymyśle. Arcybiskup odwidził ministra Bossego, aby wyrazić mu życzenia, dotyczące przebudowy arcybiskupiego pałacu.

Sprawa wystawy międzynarodowej w Berlinie została, zdaje się, zupełnie jeszcze pogrzebaną. Według niektórych pism berlińskich — jak komunikuje biuro Wolffa — referował cesarzowi o sprawie wystawy kanclerz rzeszy w podróży z Szpandawy do Poczdamu i oświadczył mu, że dotąd bardzo mała część odpowiedzi nadeszła w tej sprawie od rządów związkowych i kół przemysłowych. Skutkiem tego musiano wydanie decyzji w tej sprawie jeszcze odroczyć.

## Cholera.

Wydawszy zarządzenia, odnoszące się do powstrzymania postępów cholery, zwróciło obecnie ministrstwo spraw wewnętrznych uwagę na niebezpieczeństwo, jakoby stąd wynikłe, gdyby w razie wybuchu cholery, rozniesiono ją przez tłumną ucieczkę przed epidemią. Najnowsze rozporządzenie wydaje tedy nakaz, aby nie dopuszczano do wyjazdu osób w jakikolwiek sposób podejrzanych o cholerę.

Nas najbardziej oczywiście zajmuje ustęp, odnoszący się do Galicji, Bukowiny i wschodniego Szląska. Opiewa on, jak następuje:

„Gdyby cholera wybuchła w południowo-wschodniej Bukowinie, należy utworzyć stację rewizyjną w Czerniowcach, a w razie dalszego jej rozszerzenia się w Kołomyi, mianowicie celem ochrony Galicji. Następnie należałoby utworzyć cały system podobnych stacyj dłuż całej galicyjsko-węgierskiej granicy na stacjach kolejowych przedgranicznych. Gdyby okazała się konieczność zamknięcia Galicji i wschodniego Szląska, wówczas stacje, o jakich mowa, należy założyć w Oderbergu, Bielicach i Żywcu, a względnie w Cieszynie i Przerowie.

Dalej podnosi reskrypt, że w stacjach tych dla przewozu osób, które zachorowały na cholerę, z dworca kolejowego do szpitala, należałoby użyć przestronnych wozów, w rodzaju maltańskich.

* * *

Korespondent nasz ze Złoczowa donosi z datą 14. b. m.: Przeciw epidemji we wszystkich niemal miastach pozaprowadzano różne środki ostrożności, u nas niestety, prócz lichej bardzo desinfekcji niektórych tylko domów, nie zrobiono dotąd nic, bo głowy naszego miasta uważają asanację tegoż za coś niemożliwego. Rynek, przedmieścia gliniańskie i lwowskie to istne legowiska dla strasznego wroga. Wychodków tam wcale nie znają, więc można sobie wyobrazić skutki tego braku. W mieście grasuje choleryna dość potężnie, a nadto zdarzył się wypadek tyfusu plamistego, a mimo to nic się nie robi. Zwraca się na razie uwagę na bardzo zaniedbane i brudne „loka“ w gmachu pocztowym, na zbiornik odchodów na Kępie obok piwnicy naftowej, jak niemniej na prowizoryczny ustęp obok nowo budującej się kasarni.

* * *

Dziennikarz Stanhope w Paryżu, poddawszy się d. 13. bm. zaszczepieniu zarazku cholerycznego, wyjechał do Hamburga, gdzie zamyśla nieustannie przebywać pośród chorych na cholerę.

*Swiet* zebrał urzędowe cyfry z przebiegu epidemji w Rosji za czas od 22. czerwca do 3. września i wykazał, że liczba ofiar cholery wynosi 128 517 ludzi. W państwie o stumiljonowej ludności śmiertelność taka nie mogła odbić się zbyt dotkliwie, ale w oddzielnych miejscowościach, zwłaszcza mniej ludnych, jak n. p. Baku (46.000 lud.) lub Astrachaniu (72.000 lud.) epidemja pozostawiła widoczne ślady, zabierając do 10 prct. mieszkańców. Najwięcej ucierpiały kraj zakaukaski, oraz dońki i terski okręgi, gdzie epidemja znalazła sprzyjające warunki z powodu nieczystości, w jakiej utrzymywane są stale tamtejsze miasta i miasteczka.

*Brit. Med. Journ.* donosi, że wynaleziono ochronne szczepienie cholery. Referent, młody lekarz, prób dokonał na własnej osobie i zaznacza, że cała procedura wywołuje tylko nader lekką febrę. Szczepieni nie czują żadnego osłabienia i są niedostępni dla zarazy cholerycznej. Na jaką przestrzeń czasu szczepienie zabezpiecza przed chorobą, tego dotychczas jeszcze z całą pewnością orzec nie można, ponieważ próby trwają zaledwie od 2 miesięcy. Oprócz referenta poddało się jeszcze 7 lekarzy w interesie wiedzy i ludzkości eksperymentom szczepienia.

**Telegramy „Dziennika Polskiego.“**

**Hamburg** 15. września. Wczoraj było 198 zasłabnięć, a 96 wypadków śmiertelnych.

**Paryż** 15. września. Wczoraj zaszło tu 59 wypadków zasłabnięcia, a 44 wypadków śmierci.

**Frankfurt** 15. września. Według depesz nowojorskich wydarzyło się tam onegdaj 5 wypadków azjatyckiej cholery.

**Hamburg** 15. września. Profesor Koch przybył tutaj.

**Petersburg** 15. września. Od paru dni mamy rano silne przymrozki, a dachy codzień o świcie pokryte są szronem. Od tego też czasu zmniejszyła się znacznie liczba wypadków cholery.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Czerniowce** 15. września. Ponieważ naczelnik kraju wymawiając się nic nieznaczącemi powodami, nie chciał znowu postawić na porządek dzienny weryfikacji wyborów, przeto oświadczył Rott w imieniu Polaków, Niemców i Rusinów, że nie będą oni brali udziału w dalszych obradach sejmu, poczem skoalizowane stronnictwa opuściły salę.

**Wiedeń** 15. września. Wczorajsze ostatnie przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Na końcu został Jarecki przez publiczność wywołany i pojawił się na scenie.

**Budapeszt** 15. września. Rada miejska po ożywionej dyskusji uchwaliła 120 głosami, przeciw 68, udzielić Kossuthowi honorowe obywatelstwo.

**Wiedeń** 15. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 312; laenderbanki 221·30; sztacbany 296·50; lombardy 97·25; renta majowa 96·57; węg. renta złota 112·30.

**Wiedeń** 15. września. Król grecki przybył tu wczoraj o godzinie 8. minut 20 wieczorem. Dziś rano udał się w dalszą podróż do Gmunden.

**Wiedeń** 15. września. W procesie o malwersacje cłowe na Bukowinie odczytano wczoraj sprawozdania, nadsyłane do dyrekcji finansowej przez oskarżonych Wołoszynowicza, Spendlinga i Kobierskiego co do przemycania kukurudzy przez granicę rumuńską. Wszyscy ci oskarżeni w sprawozdaniach swoich oświadczają, że granica jest tak pilnie strzeżona, iż przemycanie jest wręcz niemożliwe i że Schieber, który zrobił doniesienie o rozmaitych nadużyciach organów skarbowych, jest umysłowo chorym. Radca dworu Trzcieniecki zwala całą winę za lekkomyślne redagowanie sprawozdań na podwładne sobie organa skarbowe.

Następnie przesłuchano świadka, starszego komisarza, Weika, którego wysłano do Banaszestie, aby schwytał przemytników kukurudzy na gorącym uczynku. Spostrzeżenia, jakie tam porobił, opowiada p. Weik zgodnie z aktem oskarżenia. Zeznaje on także, że urzędnicy Banczeskul i Janowicz, byli bardzo zmięszani jego niespodziewanym przyjazdem do Banaszestie, a Banczeskul zaraz nazajutrz odebrał sobie życie. Zeznania tego świadka są bardzo obciążające dla przemytników kukurudzy. Radca dworu Trzcieniecki wdał się z p. Weikiem w rozmowę o Spendlingu i Kobierskim i rzekł w końcu: „Jeżeli rzeczy tak stoją, to po prostu dostałem się pomiędzy złodziei domowych“. — Przesłuchano jeszcze kilku świadków, zeznania ich jednak są małej wagi.

W toku procesu o malwersacje cłowe, odczytano dziś zeznania świadków Petrina i byłego ministra br. Pino. Obaj zeznali, że już w roku 1884 wpływały do władz skarbowych doniesienia o przemytnictwie, jednakże nie odniosły skutku. Świadek Kresmar, nadstrażnik skarbowy, zeznaje, że doniósł swej władzy przełożonej o tem, iż przemytnicy na granicy prowadzą rozmowę ze służbą skarbową i za to przeniesiono go na inną posadę. Prezydent trybunału podniósł, że zeznanie to obciąża oskarżonego nadinspektora Spendlinga.

Świadek Adelsberger, respicjent, zeznał, że już w roku 1889 zwrócił uwagę radcy dworu Trzcinieckiego na oszustwa, jakie się dzieją, i po dwakroć został pominięty przy awansie; wreszcie awansował, ale dopiero wtedy, gdy zagroził, że wystąpi ze straży skarbowej. Awansowano go więc, gdyż bano się, że zrobi doniesienie.

Radca dworu Trzciniecki oświadcza, iż używał tego świadka właśnie w celu zapobieżenia przemytnictwu.

Świadek Bogucki, sekretarz skarbowy, zeznaje, że wszelkie doniesienia składano *ad acta* i mówiono, że Spendling składał radcy dworu ustne referaty o takich doniesieniach.

**Wiedeń** 15. września. Z Serbji nadchodzą bardzo niepokojące wieści. Wzburzenie umysłów wzrasta tam z każdym dniem. W Belgradzie mówią, że lada dzień rząd ogłosi bankructwo państwa. Z Zemunia przyszła tu późnym wieczorem depesza, że w Belgradzie wybuchły wczoraj rozruchy uliczne i że zachodzi obawa rewelucji.

**Sybin** 15. września. Proboszcz Lucacciu, gorliwy bojownik praw Rumunów, został przez uległego rządowi węgierskiemu biskupa suspendowany; między ludem rumuńskim panuje z tego powodu wielkie oburzenie.

**Berlin** 15. września. Cesarz Wilhelm jedzie w niedzielę do matki, do Homburga.

**Londyn** 15. września. W mowie swojej w Carnarvon oświadczył Gladstone, że załatwienie kwestji irlandzkiej jest rzeczą pilną, wszelako zostaną oraz uwzględnionemi życzeniami Walji, aby kościół anglikański przestał być uznanym za kościół państwowy. Ustanowienie ścisłej równości wszystkich wyznań będzie korzystnem dla wszystkich klas i wyznań, jako też dla jedności państwa.

**Paryż** 15. września. Rada ministrów uchwaliła, iż 22. września, jako setna rocznica proklamowania republiki, ma być święcony uroczystym obchodem w Panteonie. W uroczystości wezmą udział reprezentanci wszystkich władz.

**Belgrad** 15. września. Korespondentowi *Nowosti* wyraził metropolita Michał żal, że Rosja tak nieprzyjaźnie traktuje nowe ministerstwo w Serbji, które pragnie sympatje Rosji sobie zaskarbić. Utrudnia to położenie przyjaciół Rosji w Serbji.

**Tryest** 15. września. Jane Acmi trong z Nowego Jorku, przegrawszy w Monazo w przeciągu dni dziesięciu 250.000 dolarów, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. — Przedwczoraj rzuciły się w morze dwa nieznane indywidua, również z powodu strat na rulecie.

**Wiedeń** 15. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·61, na wiosnę 7·99, żyto na jesień 6·74, na wiosnę 6·97.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. września 1892 r.

HOTEL ŻORZA. R. Truskolaska z Płonnego. J. Paygert ze Strepkowa. L. i S. hr. Komorowscy, A. Trapszo z Warszawy. J. Wolfarth z Kurzan. J. Rakowski z Hermanowic. Z. Zieliński z Tarnowa. E. Burien z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI. B. Wierzchleyski z Kabarowic. H. Karamalewicz z Bełzca, E. Turska z Piotrkowa. F. Lipiński z Warszawy. I. Polgar z Buda-Pesztu. L. Haas z Wiednia. F. Pohl z Prus. Dr. A. Waligórski z Przemyślan. I. Janicki z Ostrożca. M. Jaruntowska z Załanowa.



**Podziękowanie.**

Wielmożnemu Panu dr Emanuelowi Machekowi okuliście, składam niniejszem serdeczne Bóg zapłać za wyleczenie mnie z długiego i ciężkiego cierpienia ócz, zagrażającego mi zupełną ślepotą.

Nie mogąc na innej drodze okazać mej wdzięczności, składam Mu w ten sposób me serdeczne podziękowanie.

*Adolf Mańkowski*
z rodziną.



## Lwów, z Izby handlowej

z dnia 15. Września 1892 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 214 — | 217 |
| „ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb. | 241 50 | 244 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 336 — | 340 — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 215 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 100 85 | 101 55 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 107 6 | 108 80 |
| „ h. p. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat | 98 15 | 98 85 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l. | 98 50 | 99 20 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a. | — — | — — |
| „ 4-proc. w. a. | 96 30 | 97 — |
| „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 94 70 | 95 40 |
| „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l. | 99 50 | 100 20 |
| „ 4-proc. w. a. los. 56 l. | 94 — | 94 10 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid. | — — | — — |
| „ 5½% | 52 50 | 55 50 |
| Ogólnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w li[kw]. 3 proc. w. a. los. w 15 lat. | 50 — | — — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5% m. k. | 104 50 | 105 20 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 94 20 | 94 90 |
| Lwow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. | 101 90 | 102 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em. | — — | — — |
| „ „ „ II. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6% w. a. | 108 50 | — — |
| „ 4½% w. a. | 97 60 | 98 20 |
| „ 4% w. a. | 91 30 | 92 — |
| **Losy:** | | |
| Miasta Krakowa | 22 75 | 24 75 |
| „ Stanisławowa | 29 50 | 32 50 |
| **Monety:** | | |
| Dukat cesarski | 5 64 | 5 74 |
| Napoleondor | 9 46 | 9 66 |
| Pół imperjał | 9 60 | — — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 20 | 1 30 |
| „ „ papierowy | 1 19½ | 1 21½ |
| 100 m[arek] [niemieckich] | 58 40 | 59 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 15. Września 1892 r. (godz. 2 min. — po południu). | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 66 60 | 66 70 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 357 50 | 358 50 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 151 70 | 152 — |
| „ Unionbanku | 241 75 | 243 — |
| „ kolei Karola Ludwika | 215 50 | 216 — |
| „ kolei północnej | 281 75 | 281 50 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 97 37 | 98 — |
| „ kolei państwowej | 297 25 | 297 — |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 248 75 | 248 75 |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | 197 — | 197 — |
| Losy tureckie | — | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 161 25 | 161 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 181 60 | 182 25 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 75 | 104 75 |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 227 — | 227 |
| Losy regulacji Cisy | — — | 138 |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 221 50 | 222 40 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 112 45 | 112 40 |
| Akcje Bankvereinu | 115 | 115 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 20 87 | 1 20 ⅞ |
| Losy premiowane węgierskie | — — | 145 — |
| Akcje kredytowe | 312 — | 313 87 |
| Renta papierowa | — — | — — |
| Marki | — — | — — |
| Napoleondory | 9 51 | 9 51 |
| **Berlin, dnia —. Września 1892 r.** (godz. 8 min. 15 po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — | — — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

## ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

| Odchodzą | Kurjer | Kurjer | Osobowy | Osobowy | Osobowy | Mięszany |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa | 3·07 | 10·41 | 5·26 | 11·01 | 7·56 | — |
| „ Podwoł. z Podz. | 3·10 | — | 10·02 | 10·52 | — | — |
| (z główn. dworca) | 2·58 | — | 9·41 | 10·26 | — | — |
| „ Czerniowiec | 6·36 | — | 9·56 | 3·22 | 10·56 | — |
| „ Stryja | — | — | 6·16 | 10·21 | 7·41 | — |
| „ Bełzca | — | — | 9·51 | — | — | — |
| „ Sokala | — | — | — | — | — | 7·36 |
| „ Zimnej Wody | — | — | 4·36 | — | — | — |
| **Przychodzą** | | | | | | |
| Z Krakowa | 6·01 | 2·50 | 9·01 | 6·46 | 9·32 | — |
| „ Podwoł. na Podz. | — | 2·45 | 9·17 | 6·55 | — | — |
| (na główny dworz.) | — | 2·57 | 9·40 | 7·21 | — | — |
| „ Czerniowiec | 10·09 | — | 7·56 | 1·42 | 7·06 | — |
| „ Stryja | — | — | 1·41 | 9·16 | 2·35 | — |
| „ Bełzca | — | — | 4·48 | — | — | — |
| „ Sokala | — | — | — | — | — | 8·32 |

**Uwaga:** Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

## TARG ZBOŻOWY.

Dnia 15. Września 1892.

**Lwów:** pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień 5·— do 5·50 owies 5·— do 5·50, rzepak nowy 9·25 do 9·60, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 51·— do 56·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70, chmiel nowy za 56 kilg. 90·— do 100·— spirytus 13·— do 13·50. Nowy spirytus na zimowe miesiące 12·— do 12·50.

Usposobienie: Co do zboża i spirytusu lepsze, co do chmielu słabsze.

**Czerniowce:** pszenica 7·30 do 8·—, średnia 7·50 do 7·65, żyto 5·40 do 5·60, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·— do 6·50, pastewny 4·75 do 5·—, owies 4·90 do 5·—, średni —·— do —·—, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·— do 5·15, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 6·50 do 8·—, anyż —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr prc. 14·— do 14·75.

Usposobienie mdłe.

**Kraków:** pszenica biała 8·30 do 8·50, czerwona nowa 8·— do 8·45, żółta 8·— do 8·45, żyto 6·45 do 6·75, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, pastewny 5·70 do 5·85, owies 5·35 do 5·50, hreczka —·— do —·—, groch 7·25 do 10·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·25, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie spokojne.

## TEATR LETNI.

**Dziś**

Drugi występ pani **Adeli Żelazowskiej** i czwarty występ p. **Romana Żelazowskiego.**

**MUSOTTE**

dzieło sceniczne w 3. aktach Guido'na de Maupassant i Jakóba Normand'a, w przekładzie Julji Otrembowej.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Jan Martinel, artysta malarz | Żelazowski |
| Martinel, stryj jego | Chmieliński |
| Petitpre, radca sądowy | Zboiński |
| Leon, syn jego | Hierowski |
| Doktor Pellerin | Trapszo |
| Pani de Rouchard, siostra radcy | Pankiewicz |
| Gabryela, jego córka | Stachowicz |
| Henryka Levéque, zwana „Musotte“ | Żelazowska |
| Pani Flache, dawna tancerka | Gostyńska |
| Liza Babin | Rybicka |
| Służący | Stróżewski |

Rzecz dzieje się w Paryżu w obecnym czasie.
Akt 1. i 3. u radcy Petitpre, 2. w mieszkaniu Musotty.

Jutro: „**Właściciel kuźnic**“, dramat w 4. aktach Jerzego Ohneta.
Występ p. Romana Żelazowskiego i p. Adeli Żelazowskiej.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

**Czajniki** metalowe, niklowane, zaś spód cały z niklu po zł. 3, 3·25 i 3·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 7

**Regenerator,** mleko odmładzające włosy, niezrównany środek, przywracający siwym włosom kolor pierwotny. Cena 1 zł. Laborat. chemiczne *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

**W Przemyślu.** Kamienica jedno piętrowa przy ulicy Jarosławskiej z ½ morgiem ogrodu i placem budowianym, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod l. 299, u właścicielki.

**Koncypienta rutynowanego** poszukuje adwokat Jahl w Jarosławiu.

**Rządca ekonomiczny,** bezdzietny z kilkunastoletnią praktyką, z jak najlepszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Żona tegoż mogłaby udzielać nauk szkolnych francuskiego i lekcyj fortepianu. Zgłoszenia przyjmuje: A. B. poste restante Rudki. 757

**C. k. urząd pocztowy** telegraficzny w Krasiczynie przyjmie zaraz praktykanta. 747

**Dobra Sassów wraz z gorzelnią** jest do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w miejscu.

**Administrację** większej kamienicy za pomieszkanie przyjmie pod P. w Administracji właściciel realności.

**Nawóz koński** w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10.

**Pp. prawnicy,** poszukujący umieszczenia na czas wykładów, mogą takowe znaleźć za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, według adresu: Poste rest. Szukalski, Lwów.

**Realność** na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka l. 20.

**WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie** właścicielka *A. Neupauer,* ul. Kochanowskiego 6. 751

**Mamka,** młoda, zdrowa jest do polecenia zaraz biuro Satały, Lwów.

**Akademik** poszukuje lekcji na wieś. „I. K." poste rest. Gwoździec.

**Kanapa i 6 foteli** na sprzedaż. Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

**Poszukuje się osoby** do konwersacji francuskiej, niemieckiej, oraz grającej na fortepianie do czternastoletniej panienki w domu na małe miasteczko. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: dr. Prochaska, Busk. 763

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**6, 3 pokoje** z przynależnościami. **2 pokoje kawalerskie** z przedpokojem. **Pokój kawalerski** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

**2** pokoje. Kochanowskiego l. 12.

**Ładne trzy pokoje, przedpokój, kuchnia.** Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże. 764

**Dwa sklepy** Batorego 30 do najęcia. Wiadomość I. Departament Magistratu. 760

**4** duże pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, stajnia, ogród do najęcia. Ulica Zielona 30. 762

**Dwa** lub trzy pokoje z nyżą i kuchnią w parterze, ulica Kraszewskiego 23.

**Przy** ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

**We willi 25, ulica św. Zofji** tanio do wynajęcia: 2 pokoje i kuchnia, salon, pokój, weranda i kuchnia. Wszelkie wygody. Wiadomość: Kościuszki 6, II. piętro.

**Dwa pokoje i kuchnia** ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

**Ładne i wygodne pomieszkanie** w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

---

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

**w Wiedniu. Wszystko! w Wiedniu.**

Co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem

**Albin Krajewski**

Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1. Wszelkich informacyj udziela (marka 5 ct.) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne.

---

**Międzynarodowe Towarzystwo**
1898 **Korespondencyjne** 1—4

poszukuje w wszystkich miejscowościach Galicji i Bukowiny **stałych płatnych korespondentów** znających stosunki miejscowe, dotyczące handlu i przemysłu. Oferty pisemne i zgłoszenia uprasza się nadsyłać do *Reprezentacji polskiej tegoż towarzystwa* pod adresem: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski,** Lwów, ulica Łyczakowska l. 4.

---

**WAŻNE DLA DAM!**

**Po umiarkowanych cenach** na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego.** Piekarska 3 B. II. piętro.

---

W pierwszej konces. Szkole muzycznej

# L. Marka

rozpoczęły się wpisy i nauka gry na

**fortepianie**

z dniem 1. września.

Bliższe szczegóły w szkole, Rynek l. 9.

Nowe transporty

**Fortepianów i pianin**

nadeszły do składu L. Marka.

*) **Szkoła muzyczna L. Marka,** otwierając nowe kursa gry fortepianowej, zwraca uwagę interesowanych, że w oznaczeniach lekcje (dwie lub trzy lekcje tygodniowo) rozumie się naukę teoretyczno-praktyczną udzielaną każdej uczennicy lub uczniowi przez całą godzinę osobno. Zwyczaj, w szkołach muzycznych przyjęty, według którego cztery lub też więcej uczennic równocześnie w jednej godzinie podczas lekcji od jednego nauczyciela naukę pobierają, redukuje bowiem w praktycznem wykonaniu naukę do kwadransu i mniej. Ćwiczenia wspólne odbywają się w szkole Marka tylko w godzinach niewliczonych do lekcji i przy egzaminach miesięcznych pod kierownictwem dyrektora.

---

## Ściągnięcie złota i srebra!

Ponieważ c. i k. mennica srebra, podane do ściągnięcia, tylko **w naturze** bonifikuje, zwracamy przeto uwagę, że **kawałki złota, srebra, gotowe pieniądze, borty, oraz wszelkie metale szlachetne i odpadki tychże** po najwyższym kursie dziennym przyjmujemy i wartość w gotówce płacimy. 723 1—9

**G. A. Schei'd'sche Affinerie**

**Gold- und Silber-Gekrätz-, und Scheide-Anstalt**

Wien, VI., Gumpendorferstrasse nr 85

---

# PP. Jednorocznym ochotnikom

poleca swój

**bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkich broni**

**Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników**

## H. ROSENTHALA

**c. i kr. dostawcy nadwornego**

właściciela złotego krzyża zasługi z koroną

**we Lwowie**

ul. [illegible] l. 9. — Dokładne cenniki bezpłatnie franco.

1889 1—7 (Lwów „Impressa").

---

## TYTUS TURKOWSKI

*we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,*

1670 a poleca świeży transport 1—?

# TAPET.

**Portjery i meble własnego wyrobu.**

---

## Praktykant

znajdzie umieszczenie w aptece w Ciężkowicach.

**Gustaw Krasucki, aptekarz.**

1936 1—2

---

**TANIO!**

**wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji**

w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Glosna,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.

**Odbiorcom** większej ilości **znaczny opust.** 1904 1—7

---

# Majątki ziemskie

1931 poleca do kupna 1—1

**J. TOPOLNICKI**

**Lwów ul. Pańska l. 13.**

---

Kuracyjne feslawskie

# WINOGRONA

**szczepu włoskiego**

poleca 1912 1—3

**HANDEL**

## KAROLA BAŁŁABANA

**we Lwowie.**

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

---

## Doniesienie.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że przy końcu września b. r. otwieram w lokalu w Rynku (w domu p. Löwi Sohne) w lokalu dotychczas zajmywanym przez p. J. Windegera

**HANDEL**

**towarów korzennych, delikatesów, owoców południowych, herbaty, świec kościelnych, rumu, rosolisów i win,** oraz **pokój do śniadań**

pod firmą:

## MIRON HRYCYKIEWICZ.

Zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi, staraniem mojem będzie Szan. P. T. Publiczność doborowym, a tanim towarem, jako też staranną i szybką usługą pod każdym względem zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem

**Miron Hrycykiewicz.**

---

**Nauki gry na skrzypcach**

**i nauki teorji muzyki**

udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.

*Aleksander Kleiner*

kompozytor.

Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie. 1926 1—?

---

# Dobra Majnicz

w obwodzie samborskim, składające się z 1.300 morgów ziemi są zaraz z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Stryju u Br. Brühmann. 1935 1—2

---

**Artysta - Rzeźbiarz**

## Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

**złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie**

otworzył

**pracownię dekoracyjną**

i przyjmuje wszelkie

**roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.**

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

---

**Pierwszy parowy**

## amerykanski młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—8

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

*Zarząd dóbr Klimkówka*

p. Rymanów.

---

Nowo otworzony

**MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH**

pod firmą

# BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI

**przy ul. Sobieskiego l. 4. we Lwowie**

**otrzymali towary w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne.** 1911 1—1

---

**Ostatni miesiąc!**

**Wielka 50 centowa loterja.** | **Ciągnienie już 15. Października.**

**Główna wygrana**

# 75.000 Guldenów.

**LOSY po 50 ct.** polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

---

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

**fabryka rumu, likierów i octu**

## JULIUSZA MIKOLASCHA

**we Lwowie** 1847 1—?

poleca wódkę

# ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy

jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

**Cena flaszki zł. 1·20 ct.**

---

# Płyn Dra Karola Jaluzot

## w Paryżu

nie zawierający żadnych składników mineralnych

**służy do odżywiania cebulek włosowych**

a przeto wstrzymuje wypadanie włosów a wzmaga porost takowych.

**Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.**

**Główny skład w aptece**

**„pod srebrnym orłem"**



## ZYGMUNTA RUCKERA

**we Lwowie.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

# Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Rady Zarządu Miasta z dnia 7. Września 1892 odbędzie się w tutejszym Magistracie **dnia 27. Września 1892 licytacja publiczna na wydzierżawienie przysługującego gminie Miasta Rzeszowa prawa propinacji** wódek i piwa, dalej prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież na wydzierżawienie browaru miejskiego na czas **od 1. Października 1892** względnie od zatwierdzenia oferty przez Radę Zarządu **do końca Grudnia 1895** zapomocą ofert pisemnych, które najdalej do godz. 12. w południe dnia 27. Września 1892 wnoszone być mają.

Cenę wywołania ustanawia się:

| | |
|---|---|
| za prawo propinacji wódek i piwa wszelkiego rodzaju rocznie | 24.400 zł. |
| za prawo poboru daniny komunalnej | 23 500 „ |
| za browar miejski rocznie | 600 „ |
| Razem | 48.500 zł. |

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w Registraturze Magistratu.

**Z Zarządu gminy.**

Rzeszów, dnia 10. Września 1892. 1944 1—1

---

# Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et Cie, Successeurs

**31—33 rue Boinod à Paris** 522 1—?

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.

**Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu 1889.**

## SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

**MASZYNY PAROWE** horyzontalne półstałe **kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni

**MASZYNY PAROWE** prostopadłe półstałe o sile 1 do 20 koni.

**MASZYNY PAROWE** horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



**Te maszyny funkcjonowały w Moskwie.**

**Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.**

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkiemi szczegółami.

---

## Kantor wymiany

**c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego**

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

**Jako dobrą i pewną lokację**

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

**po cenach najkorzystniejszych.**

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

---

# KOŁDRY SZYTE

po złr. 5, 5·65, 9·50 11 i 16.

**PRZEŚCIERADŁA**

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dług. 1·40.
176 c/m szer. 210 c/m dług. 1·65.

**SIENNIKI**

po złr. 1·15, 1·35, 1·70 i 2·30.

**KAPY NA ŁÓŻKA**

trykot 150 c/m szerok. 200 dług. białe złr. 2·75, kolorowe złr. 3.

poleca handel

płócien i bielizny

**JANA RIEDLA**

1793 a **we Lwowie.** 1—6

---

# APTEKA

# Piotra Mikolascha

## we Lwowie

1535 b 1—?

poleca własnego wyrobu

## Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

**Wodę alkaliczną gazową,** zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.

**Wodę bromową gazową,** niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.

**Wodę jodową gazową,** zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.

**Wodę gorzką gazową,** wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.

**Wodę litową gazową.** Cena 16 centów.

**Wodę salicylową gazową.** Cena 18 centów.

**Wodę żelazową gazową,** przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.

**Lemoniadę angielską gazową.** Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków chemicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.

**Wodę magnową** przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

---

**Wspierajmy przemysł krajowy!**

Na wzór Czechów i Węgrów kupujmy tylko wyroby krajowe!

Gal. akc. Towarzystwa Handlowego

CENTRALNY

# BAZAR KRAJOWY

**i nieustająca wystawa przemysłowa**

**we Lwowie**

ul. Karola Ludwika l. 5., (dom Wgo Stromengera)

jednoczy wszystkie

Wyroby przemysłu krajowego, domowego, rękodzielniczego i fabrycznego,

jako to:

**tkackie** (płótna, stołowina, chodniki); **sukienne** (z Kęt i Sławuty); **koszykarskie i powroźnicze, keramiczne i koronkarskie,**

nadto:

**rzeźby, ornaty,** krajowe **srebro chińskie** (platerowane), **meble, kilimy,** wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Magazyny otwarte oprócz świąt, codz. od 8 rano do 8 wiecz.

**Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!**

Wydawca Józef: Laskowniki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.